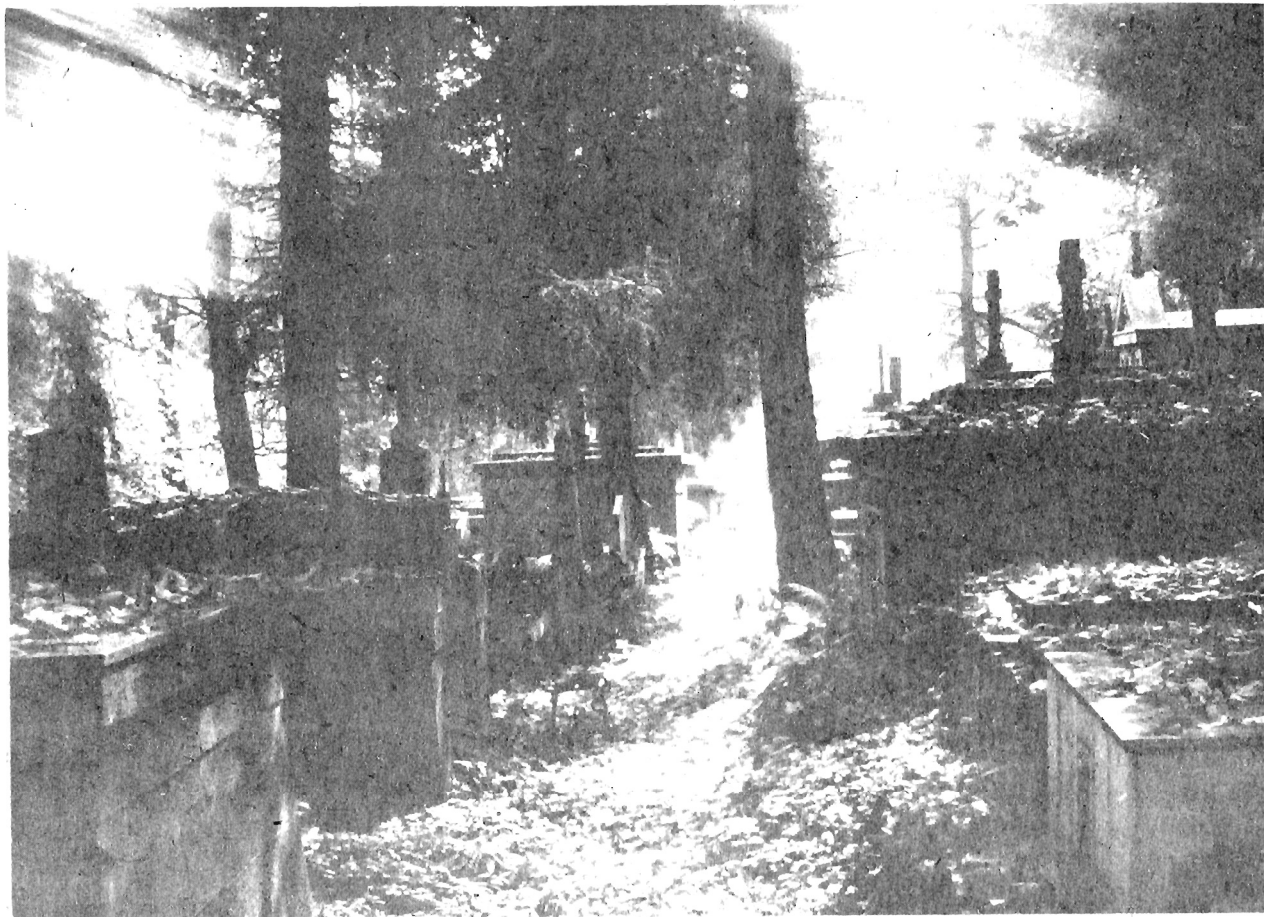


## I TYLKO PAMIĘĆ WŚRÓD ŻYWYCH POZOSTAJE...



Fot. Robert Pawłowski

### Lubaczowskie dylematy

## KONKURS NA ORDYNATORA

„(...) Jesteśmy oburzeni sposobem przeprowadzenia konkursu oraz nie zgadzamy się z końcowym werdyktem komisji. W trakcie dyskusji o kandydatach podkreślaliśmy, iż kwalifikacje zawodowe lek. S.K. budzą nasze zastrzeżenia — jako lekarz nie pracujący w chirurgii przez ostatnie lata nie może obejmować tak odpowiedzialnego (ordynatora oddziału chirurgicznego Szpitala Rejonowego w Lubaczowie — przyp. CD) stanowiska (...)” — to zdanie dwóch lekarzy zasiadających w komisji konkursowej wybierającej ordynatora.

Jeden z nich — Kazimierz Tkacz — był w niej z ramienia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy ZOZ Lubaczów, drugi zaś — Bronisław Foryś — reprezentował NSZZ Pracowników Służby Zdrowia przy tymże ZOZ.

Konkurs odbył się w Przemyslu 1 października br., wzięło w nim udział 6 lekarzy. W skład komisji konkursowej wchodziło: przedstawiciel Okręgowej Izby Lekarskiej, reprezentant Towarzystwa Chirurgów Polskich (obydwaj z Krakowa), ordynator oddziału chirurgicznego szpitala w Lesku, dyrektor ZOZ w Lubaczowie lek. Marek Śliwa, specjalista wojewódzki w zakresie chirurgii ogólnej (jako przedstawiciel nadzoru specjalistycznego) prof. dr hab. med. Ryszard Cieślak oraz wspomniani już dwaj lekarze.

Konkurs się odbył, ale niektórzy członkowie komisji konkursowej byli mocno zdziwieni, że wygrał go S.K., a nie cichy faworyt F.J. chirurg z Lubaczowa — o zwycięstwie zadecydował jeden głos. Głosowanie było oczywiście tajne i nie moż-

na powiedzieć oficjalnie, kto kogo obstawiał, ale późniejsze zachowanie członków komisji konkursowej pozwala bez problemu go... „odtajnić”. Jak głosowali lekarze Foryś i Tkacz — jest chyba oczywiste, a zaraz dowiemy się, na kogo postawił profesor Cieślak.

Niemal natychmiast po konkursie, w Lubaczowie zrobiła się mała wrzawa — miejscowe władze i pewne kręgi nijak nie mogły się pogodzić, że ordynatorem nie zostanie (pracujący tu od lat) chirurg z II stopniem specjalizacji z otwartym przewodem doktorskim, a ma nim być „spadochroniarz” z Przemysła. Burmistrz Lubaczowa oraz KZ NSZZ „Solidarność” przy ZOZ zwrócili się do specjalisty wojewódzkiego w zakresie chirurgii ogólnej o wyrażenie merytorycznej opinii o zwycięzcy konkursu. Skłonili ich do tego informacje, według których S.K. nie ma odpowiednich kwalifikacji do objęcia takiego stanowiska. Profesor Cieślak w swojej opinii napisał, że w jego przekonaniu „lek. S.K. nie może obecnie objąć i pełnić funkcji ordynatora oddziału chirurgii ogólnej z powodu pięcioletniej przerwy w pracy w zawodzie chirurga, albowiem w następstwie braków w wyszkoleniu praktycznym mógłby spowodować nieumyślne zagrożenie dla życia chirurgicznych chorych”. Dalej jednak dodał, że taka możliwość istnieje, ale dopiero po odbyciu 2-3-letniego stażu i uzyskaniu pozytywnej opinii. Profesor zaznaczył również, że wspomniane zastrzeżenie podniósł także podczas obrad komisji konkursowej.

A zatem możemy się domyślać, jak głosował specjalista wojewódzki w zakresie chirurgii ogólnej. W kon-

kursie lek. S.K. otrzymał 4 głosy, a lek. F.J. — 3; wiemy zatem, kto na kogo stawiał.

Mając w rękę taką opinię, burmistrz Lubaczowa wysłał pismo do lekarza wojewódzkiego: „(...) Wobec perspektywy nominacji na to stanowisko (ordynatora — przyp. CD) osoby nie posiadającej wystarczających kwalifikacji, domagamy się zawieszenia decyzji w powyższej sprawie do czasu wyjaśnienia wszystkich wątpliwości związanych z osobą kandydata. Nie możemy się bowiem zgodzić z sytuacją, gdy jakieś względy taktyczne lub animozje wewnątrz środowiska lekarskiego mogą mieć wpływ na jakość usług medycznych”.

W piśmie do Delegatury Okręgowej Izby Lekarskiej w Przemyslu Czesław H y p i a k, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” przy Lubaczowskim ZOZ stwierdza, że z opinii specjalisty wojewódzkiego w zakresie chirurgii ogólnej jednoznacznie wynika, że lek. S.K. nie odpowiada kryterium na stanowisko ordynatora i że zgodnie z prawem należy na nie powołać lek. F.J., który w konkursie zajął II lokatę.

Przewodnicząca NSZZ Pracowników Służby Zdrowia przy ZOZ w Lubaczowie ma inne zdanie — uważa, że konkurs odbył się zgodnie z wymogami formalnymi, minął 14-dniowy okres odwołań i nie ma powodu, aby jej związek oprotestowywał wyniki. Opinia ta trochę dziwi, bo przecież znamy już zdanie reprezentanta tego związku w komisji konkursowej.

W Zarządzie Miasta w Lubaczowie mówią, że raczej nie wyobrażają sobie sytuacji, by lek. S.K. mógł objąć funkcję ordynatora. Zastępca

burmistrza stwierdza, że jest to wręcz niemożliwe, bo już dzisiaj wiadomo, jakie wywołałoby to reakcje. Zapewnia, że nie chodzi tu o żaden źle pojęty patriotyzm, o forowanie swojego kandydata — w grę wchodzi jedynie troska o pacjentów. Zarząd Miasta nie mógł inaczej zareagować, mając w rękę taką opinię o przyszłym ordynatorze. Dodaje, że pewno nie byłoby żadnych protestów, gdyby wobec zwycięzcy konkursu nie podnoszono wspomnianego już zarzutu. Podobnie byłoby — zapewnia — gdyby wygrał inny kandydat.

Zbliżony pogląd ma szef MKK NSZZ „Solidarność” w Lubaczowie, który uważa, że „nie wybrano fachowca, ale nazwisko”.

Sprawą tą zainteresowana jest również także Kuria Arcybiskupia w Lubaczowie, a jej kanclerz powiada, że chodzi o jedno — by nie było zamętu, by był spokój, a ordynatorem była osoba kompetentna pod względem zawodowym i mająca autorytet. Jest to tym bardziej istotne, że w połowie listopada przyjeżdża z Watykanu delegacja zajmująca się przygotowaniem papieskiej wizyty, która także interesować się będzie możliwościami służby zdrowia w tym miasteczku.

Czy zatem można „wywrócić” wyniki konkursu? Taka decyzja byłaby przecież swoistym nadszarpnięciem autorytetu tych, którzy opowiedzieli się za S. K. Jeśli nie spełniał on formalnych wymogów, to dlaczego w ogóle został dopuszczony do konkursu? Czy ktoś tu zawinił?

— Gdy opadają emocje, to wyraźniej widać fakty, a one mówią, że zwycięzca konkursu przez ostatnie pięć lat nie pracował jako chirurg i to go dyskwalifikuje jako przyszłego ordynatora. Trzeba przyznać, że konkurs był przeprowadzony fachowo, bez formalnych uchybień, ale — jego zwycięzca nie miał aktualnej opinii zawodowej, ani też opinii bezpośredniego przełożonego z dziedzi-

ciąg dalszy na str. 4

### W NUMERZE M.IN.:

\* *Bezrobocie naprawdę i na niby*

\* *Kandydaci na prezydenta - w oczach czytelników oraz w rysunkach Henryka Cebuli*

\* *Gdy kaczor pęka ze śmiechu...*

\* *Wysoki stopień skażenia, a co za tym idzie - umieralności w Przemysku!*

\* *Jarosławscy biznesmeni w natarciu - tak trzymać!*

\* *Barwy naprawdę leczą*

\* *Czy zagadka tragicznej śmierci dziewczyny zostanie rozwiązana?*

\* *POLBUT jeszcze nie w formie...*



18 PAŹDZIERNIKA

MKS „Polonia” przedstawił najkorzystniejszą ofertę w ponownym przetargu na wykorzystanie terenu przy placu Unii Brzeskiej w Przemyślu...

W dzień św. Łukasza — patrona służby zdrowia, ordynariusz przemyski ks. bp Ignacy Tokarczuk poświęcił — podczas mszy św. w kościele św. Trójcy — sztandar zakładowej organizacji „Solidarności”...

20 PAŹDZIERNIKA

W Lubaczowie oddano do użytku nowe skrzydło Szkoły Podstawowej nr 1. Uczniom przybyło 10 pracowni, a w budowie są jeszcze m.in. stołówka-swiecienca, biblioteka oraz sala gimnastyczna.

Podczas sesji Rady Miejskiej w Przemyślu, podtrzymano powziętą przed laty — decyzję o przekazaniu b. synagogi przy placu Unii Brzeskiej na dom sztuki...

21 PAŹDZIERNIKA

W Lubaczowie zakończył się IV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Złożyły się nań wykłady, prelekcje oraz występy artystyczne.

22 PAŹDZIERNIKA

NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych zaprezentowały przeciwko podniesieniu przez Radę Miejską w Przemyślu opłat targowych na zieleniaku.

tach.

Przeworska cukrownia rozpoczęła wypłacanie pieniędzy za buraki tego dnia do banków spółdzielczych wysłano pierwsze zlecenia wypłat.

24 PAŹDZIERNIKA

Przedstawiciele diecezji przemyskiej i archidiecezji w Lubaczowie spotkali się w Urzędzie Wojewódzkim w Przemyślu z reprezentantami lokalnych władz państwowych i samorządowych...

Ukonstytuowała się wojewódzka Delegatura Krajowego Komitetu Wyborczego Tadeusza Mazowieckiego. Przewodniczącą została dr Maria Wojciechowska-Podhalicz...

25 PAŹDZIERNIKA

„Lekcja” E. Innesco rozpoczęła się Przemyska Jesień Teatralna. Przez 17 lat była to „wiosna teatralna”, ale w tym roku na wiosnę WDK zabrakło pieniędzy i dopiero dotacja celowa Wydziału Spraw Społecznych UW pozwoliła reanimować imprezę w jesieni.

26 PAŹDZIERNIKA

Na dwudniowym spotkaniu w Radymnie (uczestniczył w nim wicewojewództwa, prezydent Przemyśla, burmistrzowie miast, wójtowie gmin oraz oficerowie z Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego) zorganizowanym przez Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej...

27 PAŹDZIERNIKA

W sali WDK — Państwowy Instytut Centrum Sztuki z Wrocławia zaprezentował program dla młodzieży pt. „Piękno dobre w każdym względzie”.

TYDZIEŃ w TV TYDZIEŃ w TV TYDZIEŃ w TV TYDZIEŃ w TV TYDZIEŃ w TV TYDZIEŃ w TV TYDZIEŃ w TV

ŚRODA

31 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy 8.00 „Dzień dobry” 9.00 Wiadomości 9.10 Domowe przedszkole 9.35 „ŻYCIE OD KUCHNI” — film czechosł. 10.20 Szkoła dla rodziców 12.30 „Birwa pod Cedynią” — film dok. 14.10 Agrozszkoła 14.35 Język angielski (9) 15.05 „Manhattan pod modrzewiem” — film dok. 16.00 Wiadomości 16.10 „BERNSTEIN” impresja filmowa 16.20 Łatający Holender 16.45 „Ciuchcia” 17.15 Teleexpress 17.30 Raport 17.55 10 minut 18.10 „STAR TREK — NASTĘPNE POKOLENIE” — film science-fiction 18.55 Prywatyzacja 19.15 „Bouill?” 19.30 Wiadomości 20.05 „ACHILLE LAURO” — film sensac. 21.15 „New York, New York” — rep. 21.45 „Dno piekła” — film dok. 22.50 Wiadomości 23.05 Studio sport

PROGRAM II

- 7.00 CNN — Headline News 7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego 7.20 Magazynu 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulca Sezankowa” 9.10 „SANTA BARBARA” — film USA 10.00 CNN — Headline News 10.15 Magazynu telewizyj śniadaniowej 11.00 „Burda — świat mody” 11.15 „Cmentarz Kolumba” — rep. 11.30 „MIASTO NAD GŁOWĄ” — film radz. 12.50 „My fair Lady” kontra „Wesoła wdówka” 13.40 Express gospodarczy (powt.) 14.00 CNN — Headline News 14.30 „Poszukiwania” — rep. 15.00 „Ulca Sezankowa” 16.00 Kontakt TV 16.55 „SZPIAL NA PERYFERIACH” — film czechosł. 17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego 18.00 Kronika z Krakowa 18.30 „KUSZA” — ang. film przyg. 19.00 Magazynu „102” 19.30 „Karol Józef Lipiński” — w 200-lecie urodzin 20.00 Magazynu poświęcony sztuce 21.00 Ze wszystkich stron: Niemcy 90 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 Kronika kryminalna „997” 22.55 „W LABIRYNCIE” — film TP 23.25 Komentarz dnia 23.30 CNN — Headline News 23.45 Uniwersalny kurs języka angielskiego

CZWARTEK

1 LISTOPADA

PROGRAM I

- 9.00 „POCZĄTEK SEZONU” — film obycz. czechosł. 10.20 „Złoto się mieni” — film dok. 10.45 200 lat Powązek 11.15 Żołnierz niezmary 11.40 „Światłość i ciemność” — film dok. 12.00 „Gdzie jest moja ojczyzna?” 12.30 „Ostatni z uczniów Mehoffera” — film dok. 13.20 „Idź za miom marzeniem” — program baletowy 13.55 Impresje Lyczakowskie 14.15 „ANNA FRANK” — film ang. 15.55 „Dowiedzieć, gdzie są” — film dok. 16.30 „Kapelani wojskowi” — film dok. 17.15 Teleexpress 17.35 Teatr TV: „Spadkobiercy” 18.15 Sonata d-moll Fryderyka Chopina 18.35 Magazynu katolicki 19.00 „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 „ULICE SAN FRANCISCO” — film USA 20.55 Pegaz 21.25 Ballady jazzowe 21.55 „OJCZE” — impresja filmowa 22.10 Wiadomości 22.25 „Wieczysty wrot” — film dok.

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulca Sezankowa” 9.10 „SANTA BARBARA” — film USA 10.00 CNN — Headline News 10.15 „Mur — Berlin” — rep. 11.00 „W cieniu Śląska” — film dok. 12.45 Wielki koncert: „Mur — Berlin 90” 14.45 „Za bramą wielkiej ciszy” — film dok. 15.05 „Cbęc być oczyszczony” — dokument fabularyzowany 15.50 „ZŁODZIEJ” — film pol. 18.00 „O tych, którzy odeszli” 18.50 „CUDOWNE LATA” — serial USA 19.20 „Nieszpory Maryjne” 21.00 Podróż sentymalna W. Pazonia 21.30 Panorama dnia 21.45 „PIŁAT I INNT” — film pol. 23.15 „Golgota” — program muzyczny 23.45 Komentarz dnia

PIĄTEK

2 LISTOPADA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy 8.00 Dzień dobry 9.00 Wiadomości 9.10 Domowe przedszkole 9.35 „ŻYCIE OD KUCHNI” — film czechosł. 10.20 Szkoła dla rodziców 12.30 „Birwa pod Cedynią” — film dok. 14.10 Agrozszkoła 14.35 Język angielski (9) 15.05 „Manhattan pod modrzewiem” — film dok. 16.00 Wiadomości 16.10 „BERNSTEIN” impresja filmowa 16.20 Łatający Holender 16.45 „Ciuchcia” 17.15 Teleexpress 17.30 Raport 17.55 10 minut 18.10 „STAR TREK — NASTĘPNE POKOLENIE” — film science-fiction 18.55 Prywatyzacja 19.15 „Bouill?” 19.30 Wiadomości 20.05 „ACHILLE LAURO” — film sensac. 21.15 „New York, New York” — rep. 21.45 „Dno piekła” — film dok. 22.50 Wiadomości 23.05 Studio sport

PROGRAM II

- 7.00 CNN — Headline News 7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego 7.20 Magazynu telewizyj śniadaniowej 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulca Sezankowa” 9.10 „SANTA BARBARA” — film USA 10.00 CNN — Headline News 11.00 „Burda — świat mody” 11.15 „BAGDAD CAFE” — komedia USA 11.40 Blżej świata 12.55 „CRIME STORY” — film USA 13.40 Express gospodarczy (powt.) 14.30 Czas akademicki 15.00 „Ulca Sezankowa” 16.00 „W LABIRYNCIE” — film TP 16.30 Wzroczkwa lista przebojów 17.00 „NAD NIEMNEM” — film TP 17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego 18.00 Program Telewizji Kraków 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „CRIME STORY” — film USA 22.45 Legenda filmu: Charles Bronson 23.40 Gdzie są tamtych lat 0.10 Komentarz dnia 0.30 Uniwersalny kurs języka angielskiego

SOBOTA

3 LISTOPADA

PROGRAM I

- 7.35 Tydzień na działce 8.05 Rolnictwo w świecie 8.35 Ziarno 9.00 Wiadomości 9.10 Wiatrak i film „Mały detektyw” 10.40 Na zdrowie 11.00 Program wojskowy 11.25 Wędrowki dalekie i bliskie 12.20 Z Polski rodem 12.50 Zdarzenia 13.25 Flesz 13.50 Wydarzenia miesiąca 14.25 Laboratorium 14.45 Prawo prawa 15.10 W kinie i na kasecie 15.30 Smak życia 16.15 „WIELKI BRAT JAKE” — film USA 17.10 Magro — magazyn 17.15 Teleexpress 17.35 Sztuka i my 17.55 Portrety: „Jestem biednym wyrzutkiem” — film dok. 18.55 Z kamera wśród zwierząt 19.15 „Mały pingwin Plk-Pok” 19.30 Wiadomości 20.05 „PLAZA SUITE” — komedia USA 22.05 Kontrapunkt 22.45 Sportowa sobota 23.30 Wiadomości 23.40 „MANDINGO” — film USA

PROGRAM II

- 7.00 CNN — Headline News 7.15 Magazynu telewizyj śniadaniowej 8.00 Panorama dnia 8.15 „Dziedzictwo” — film ang. 10.00 CNN — Headline News 10.15 Magazynu 10.40 „CUDOWNE LATA” — film USA 11.05 W świecie ciszy 11.30 „RODZINA BRETTÓW” — film ang. 13.00 „SANTA BARBARA” — film USA 14.30 5 — 10 — 15 przedstawia 15.30 „STREFA MROKU” — film USA 16.00 Kontakt TV 17.00 Wielka gra 18.00 Kronika z Krakowa 18.30 Benny Hill 19.00 Uśmiech z Galicji 19.30 w Badenii — Wirtembergii 20.00 Portret kompozytorski 21.00 Dwa plus dwa 21.30 Panorama dnia 21.45 Słowo na niedzielę 22.00 „RODZINA BRETTÓW” (4) — film ang. 22.55 Przegląd muzyczny 23.15 Komentarz dnia

NIEDZIELA

4 LISTOPADA

PROGRAM I

- 7.30 Kraj za miastem 8.10 Od niedzieli do niedzieli 9.00 Tolerancja oraz „NIEBEZPIECZNA ZATOKA” 10.30 „Muzeum D'orsay” — film dok. franc. 11.20 Notowania 11.45 „Śladami komedanta” 12.00 Porsnek symfoniczny WOSPRI 13.00 Tęczyowy music box 14.00 Koncert żywych 14.45 „Pieprz i wanilia” — program T. Halika 15.30 „SZPIEG W MASCE” — film archiwalny TP 16.50 Antena

- 17.15 Teleexpress 17.30 Teatr Rozmaitości: „Montserrat” 19.00 „Wiewiórcze opowieści” 19.30 Wiadomości 20.05 „FANNY I ALEKSANDER” (1) — film szwedzki 21.40 7 dni świat 22.10 Sportowa niedziela 22.55 Wiadomości 23.10 Recital W. Gąsowskiego

PROGRAM II

- 6.35 Kalejdoskop 7.05 Przegląd tygodnia 7.40 „FANNY I ALEKSANDER” — film szwedzki (dla niepełnosprawnych) 9.10 Jutro pomiedzialek 9.30 Program lokalny 10.00 CNN — Headline News 10.15 „SANTA BARBARA” — film USA 11.45 Express Dimanche 12.05 Polska Kronika Filmowa 12.15 „CZTERY KOBIETY” — film włosk. 13.15 100 pytań do... 13.55 Z batutą i humorem 14.15 „ŁATAJĄCY DOKTORZY” — film austral. 15.10 Archiwalny kontakt 16.10 Podróż w czasie i przestrzeni 16.35 Reportaż 17.00 Studio sport 17.30 Blżej świata 19.00 Wydarzenia tygodnia 19.30 Galeria 37 milionów 20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego 21.00 Teatr Paryski 21.30 Panorama dnia 21.45 „CZTERY KOBIETY” (1) — film włoski 22.45 Rozmowy bez sekretów 23.35 Komentarz dnia 23.40 Poezja nowej fal

PONIEDZIAŁEK

5 LISTOPADA

PROGRAM I

- 16.00 Wiadomości 16.10 Video — Top 16.20 Luz 17.15 Teleexpress 17.30 Encyklopedia II wojny światowej 18.00 „RODZINA KANDERÓW” — film TP 19.00 10 minut 19.15 „Bolek i Lolek” 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr TV: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” 21.25 W Sejmie i Senacie 21.55 Jazz Jamboree’90 22.25 Wiadomości 22.45 Język niemiecki (3)

PROGRAM II

- 13.35 Przegląd prasy 13.45 Antena Dwójki 14.15 Magazynu piłkarski 15.00 To i owo o filmie 15.30 Film fabularny 16.30 Ojczyzna polczyzna 16.45 Widziane z Gdańska 17.00 Poetka z Oslecka 17.25 „ANGEL I WIELKI JOE” — film USA 17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego 18.00 Kronika z Krakowa 18.30 Studio im. Andrzeja Munka 19.00 Publicystyka kulturalna 19.30 Język angielski (3) 20.00 Auto Moto Fan Klub 20.30 Seans filmowy 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „HOTEL POLANÓW I JEGO GOŚCIE” — film NRD 23.45 Witrzyna wydawców 1.00 Komentarz dnia

WTOREK

6 LISTOPADA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry 9.00 Wiadomości 9.10 Domowe przedszkole 9.35 Przyjemnie z pozytecznym 9.55 „DYNASTIA” — film USA 16.00 Wiadomości 16.10 Video-Top 16.20 Tik-Tak 17.15 Teleexpress 17.30 10 minut 17.45 Teatr TV: „Lucja z Pokucie” 19.15 „Bajki Ezopa” 19.30 Wiadomości 20.05 „DYNASTIA” — serial USA 21.00 „Teraz” — tygodnik gospodarczy 21.30 „Walka o demokrację” — film dok. 22.55 Wiadomości 23.15 Magazynu „Ring” 23.25 Język francuski (3)

PROGRAM II

- 7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego 8.00 Panorama dnia 8.10 „Ulca Sezankowa” 9.10 „SANTA BARBARA” — film USA 10.00 CNN — Headline News 11.00 „Birds — świat mody” 11.15 „HANNAH I JEJ SIOSTRY” — film USA 12.55 Film dok. 13.15 Przegląd prasy 13.30 Dookoła świata 14.00 CNN — Headline News 14.15 Program ekologiczny 14.45 Z wiatrem i pod wiatr 15.10 „Ulca Sezankowa” 16.00 Kontakt TV 17.00 „National Geographic” — film dok. 17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego 18.30 Modlitwa wieczorna 18.50 Film fab. 19.30 Język angielski 20.00 Słodemka w Jedynie 21.00 Wywiady Ireny Dziedzic 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „HANNAH I JEJ SIOSTRY” — film USA 23.35 Teatr czyli świat 0.05 Komentarz dnia 0.25 Uniwersalny kurs języka angielskiego

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

ŻYCIE PRZEMYSKIE TYGODNIK REGIONALNY. Numer oddano do druku 23 X, bloki — 25 i 29 X br. WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo

Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmannowej 3. REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Zygmunt Marciniak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84. OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju. DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

# Kto prezydentem?

(minisonda „ŻYCIA”)

KAZIMIERA PYKA — nauczycielka w Szkole Podstawowej w Nowosielcach:

— Do tej pory nie mam jeszcze swego faworyta. Muszę się zastanowić i przeanalizować programy, jakie prezentują poszczególni kandydaci...

STANISŁAW JURKIEWICZ — rolnik z Przeworska:

— Jako członek Polskiego Stronnictwa Ludowego mam łatwy wybór. Moim kandydatem na ten urząd jest Roman Bartoszcze. Kto bowiem będzie popierał chłopów, jeśli nie ludowiec?

ANDRZEJ BAZ — bezrobotny z Przemysła:

— Swoją podpis złożyłem na kandydata lewicy — Cimoszewicza, ale w wyborach oddam głos na Mazowieckiego. To taka taktyczna zagrywka, ponieważ zdaję sobie sprawę, że mój kandydat nie ma dużych szans, natomiast Tadeusz Mazowiecki gwarantuje mi to, że „nie będzie latał z siekierą”. Sądzę, że taką kalkulację prowadzi wielu ludzi o przekonaniach lewicowych...

Ks. JÓZEF KLUZ — proboszcz parafii w Wielkich Oczach:

— Uważam, że potrzeba nam teraz spokojnego, rozważnego działania i dlatego jestem za panem Mazowieckim, który reprezentuje ten typ charakteru. Pan Wałęsa jest dla mnie osobą o zbyt gwałtownym usposobieniu, a w naszych czasach nie jest to najlepsza cecha. Nam potrzeba obecnie miłości, zrozumienia i wyba-

czenia — także tym wszystkim, którzy zawinili, doprowadzając gospodarkę do takiego stanu...

ADAM ZASTYREC — dyrektor ZPO „Vistula” w Przeworsku:

— Na razie mam dylemat — Mazowiecki czy Cimoszewicz? Pierwszy odpowiada mi swoim spokojem, ogromną konsekwencją w działaniu i dużą logiką wszelkich przedsięwzięć, które preferuje rząd pod jego kierownictwem. Natomiast drugi kandydat jest dla mnie politykiem przyszłościowym, którego gwiazda — moim zdaniem — dopiero zabyśnie.

BEATA ŁĘCZYŃSKA — podkomisarz policji w Przemysku, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policji Garnizonu Przemyskiego:

— Zastrzegam się, że jest to moje prywatne zdanie, nie jako przedstawicielki policji czy naszego związku zawodowego. Opowiadam się za Lechem Wałęsą. Dlaczego? Ponieważ popierając jego kandydaturę mam jednocześnie świadomość, że popieram całą grupę ludzi, skupionych wokół Wałęsy.

JÓZEFA SKORUPSKA — robotnica z ZPD „Jarlan” w Jarosławiu:

— Nie mam jeszcze swojego pewnego kandydata, ale najbliższemu sercu jest mi Tadeusz Mazowiecki. Przyczyna jest prosta — doceniam go jako prawego człowieka i dobrego polityka.

Notował (jm)

Wolę kandydowania na prezydenta RP, wsparcia przez organizacje społeczne i polityczne bądź pewne grupy wyborców — co podajemy za PAP, w kolejności alfabetycznej — do 12 X wyrazili: Roman Bartoszcze — prezes PSL, Jan Bartoszewski — emerytowany adwokat z Radomia, Janusz Bryczkowski — przewodniczący Polskiej Partii Zielonych, Włodzimierz Cimoszewicz — przewodniczący Parlamentarnego Klubu Lewicy Demokratycznej, Janusz Korwin-Mikke — prezes Unii Polityki Realnej, Tadeusz Mazowiecki — prezes Rady Ministrów, Leszek Moczulski — przewodniczący KPN, Kornel Morawiecki — przewodniczący Partii Wolności, Władysław Silla-Nowicki — prezes Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy, Bolesław Tejkowski — przewodniczący Polskiej Wspólnoty Narodowej Polskiego Stronnictwa Narodowego, Waldemar Trajdos — b. pracownik PZU w Łodzi, Stanisław Tymiański — przewodniczący Partii Wolnościowej w Kanadzie, Lech Wałęsa — przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Na pewno nie są to wszyscy kandydaci (termin zgłoszeń minął 25 X), ale ze względów technicznych nie mogliśmy ich listy uzupełnić.

Kto wygra? O tym zadecyduje naród...

# Poseł Duda w Moszczanicy

— Dlaczego, gdy w Sejmie mówi się o wsi i rolnictwie, to posłowie często wybuchają śmiechem lub sala pustoszeje? Jak to jest z tą poselską dyscypliną? Dlaczego nikt nie chce kupować od rolników ziemniaków, lnu, dlaczego rolnik nie może sprzedać zboża za godziwą zapłatę? Kiedy renty i emerytury rolnicze będą zrównane z pracowniczymi? Co będzie z opieką zdrowotną? — to tylko

niektóre z pytań do posła STANISŁAWA DUDY z Parlamentarnego Klubu Lewicy Demokratycznej, który w połowie października przyjechał na spotkanie do Moszczanicy (gm. Stary Dzików). Przyszło na nie ponad 100 osób, a posłowi szczególnie dali „popalić” Stanisław Jaszczyszyn i Bronisław Jabłoński.

S. Duda długo wyjaśniał i przekonywał zebranych, że Sejm już daw-

no domaga się od rządu przedstawienia programu rolnego. Przyznał, że Agencja Rynku Rolnego działa jeszcze mało skutecznie, a poprzedni szef resortu rolnictwa nie miał odpowiedniego przebiecia w rządzie. Oczywiście, trudno oceniać, w jakim stopniu zdołał przekonać zebranych, jedno wszakże jest pewne — po raz pierwszy w historii poseł gościł w Moszczanicy.

# Bezrobocie?

Zewsząd alarmujące dane o szybko wzrastającym bezrobociu. Przykre, że do tego już doszło, ale trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, iż wielu spośród figurujących w statystykach bezrobotnych wcale nimi nie jest albo być nie musi, gdyby nie miało na to ochoty (z wiadomych względów). Oto kilka wymownych przykładów z obserwacji własnych i naszych czytelników.

• Kolejka przed kasą, w której wypłacane są zasiłki. Jeden z kolejkowiczów mówi cicho do drugiego:

K...a, żeby jak najszybciej wypłacili, bo muszę wracać na „ciuchy”. Wiesz, towar mi dzisiaj podrzuca, bankę na tym wykręcę...

Kilka kroków dalej trzej dżentelmeni zionący alkoholem zawzięcie dyskutują, a jeden składa deklarację: — Ten Kuroń to ma p.....łone w mózgu, żeby rzucać człowiekowi te zaszrane cztery stówki na cały miesiąc. Komu oni, k...a, robią łaskę, co? O, takiego będę robił na nich!...

• Przedpołudnie w przemyskiej restauracji. Kucharka mówi do młodego kelnera: — Po 25 latach pracy mam 360 tysięcy, tobie płacę 320, a ci co codziennie tylko piją u nas, wzięli dziś po 350 tysięcy, a teraz dostaną 415 tysięcy dotacji do piwka, wódki i rzygania...

• Dwudniowy dorywca pracownik zwraca się do prywatnie pracodawcy: — Szlag by to trafił! Nie będę mógł już przychodzić, bo dali mi skierowanie do roboty. Muszę się zgłosić, bo zabrają mi zasiłek,

ale może uda mi się jakoś ich wykiwać...

• Kandydat na pracownika zgłasza się do prywatnego przedsiębiorcy budowlanego, do którego

• Żona pracownika do jego pracodawcy: — Proszę mężowi nie wypłacać na mnie zasiłku rodzinnego, bo ja się zarejestrowałam na bezrobotną. No co, mam im te pieniądze podarować?

• Absolwent szkoły średniej do kolegi: — Poszedłem do dwuletniej pomaturalnej, ale jestem zarejestrowany i muszą mi bulić. Przecież nie pracuję, nie?...

• Budowniczy domku jednorodzinnego wśród oczekujących na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych:

Panowie, potrzebuję zrobić 2 tysiące pustaków, płacę siedemset od sztuki, daję zjeść, płacę za dojazd, a na koniec coś postawię. Kto chętny? Podjęto rozmowę dwóch panów, ale tylko z zapytaniem dlaczego praca jest aż 10 km od Przemysła. — Daleko, a i robota ciężka, nie kalkuluje mi się — skwitował jeden z rozczarowanych perspektyw zarobienia siedmiuset tysięcy za tydzień, bądź miliona za 10 dni pracy. — Wie pan, d...y nie ruszam, a i tak sześćset pięćdziesiąt muszą mi zapłacić — dodał drugi.

(ivo)



# UCZESTNICY KAMPANII w rysunku Henryka Cebuli



- WYBORCY. BĘDĘ SIĘ ZA WAS MODLIŁ.



# Plac absolutnie cyrkowy

(felieton wygłoszony przez Autora w programie inauguracyjnym TV Rzeszów)

Przypomnę Państwu nader krótki rys historyczny długiej historii niespełnionych marzeń przemyslan, którym — od kiedy pamiętam — kolejne zmieniające się ekipy władzy miejskiej obiecywały wybudowanie hotelu, którego jak wiadomo nie ma i pewnie prędko nie będzie. Ludzie odwiedzający Przemysł twierdzą, że jest to skandal wyjątkowy, aby w mieście o bądź co bądź dużych walorach turystycznych i wielkim tłumie podróżnych z kraju i zagranicy, wędrujących przez przejście graniczne w Medyce, a tym samym przez Przemysł, nie było hotelu z prawdziwego zdarzenia.

Już przed ponad 20 laty istniał konkretny projekt budowy tego obiektu, ale wówczas okazało się, że parcela, na której miano go zlokalizować, w części należy do sióstr zakonnych, które rzekomo nie były skłonne odsprzedać tego skrawka

ziemi miastu — i tą „zablokowało” budowę.

W gruncie rzeczy przyczyny były bardziej prozaiczne — zawsze brakowało pieniędzy albo tzw. mocy przerobowych. Gdy były pieniądze, to nie było mocy — i odwrotnie, a potem przeważnie nie było ani jednego ani drugiego, ani mocnych.

Wyglądało na to — patrząc z dystansu historii — że kolejni spadkobiercy kolejnej zmieniającej się ekipy władze po prostu mają mieszkańców budowę hotelu, który miał być symbolem władzy wreszcie skutecznej i operatywnej. Hotel był zawsze jakby obietnicą zmiany systemu zarządzania miastem, z czego — jak wiadomo — nigdy nic nie wyszło.

Wreszcie, po wielu perturbacjach, gromkim głosem obwieszczono, że hotel będzie! Wybuduje go „Gromada” na placu Cyrkowym!

Na początek ogrodzono więc plac

wysokim parkanem, żeby oko ludzkie tam nie zaglądało i ujrzało obiekt dopiero wtedy, gdy będzie on przynajmniej wyższy od parkanu. Najpierw wbito stosowną ilość pali, by przygotować teren. Od dłuższego już czasu na placu można spotkać wyłącznie dozorce, który pewnie pilnuje tych pali.

W sumie — jak dotąd — konsekwencje są wyłącznie takie, że Przemysł zaczęły omijać cyrki, nie mające na tym byłym placu Cyrkowym możliwości rozbicia swych namiotów, co zresztą dla przemyslan jest niewielką raczej stratą, bo takiego cyrku, jak z budową hotelu, nie zastąpi żaden prawdziwy cyrk, choćby miał w programie nawet najwspanialszy numer z prześliczną woltyżerką.

Ponoć, jak dowiedziałem się ze źródła miarodajnego, coś w najbliższym czasie „ma drgnąć” z tą budową, ale na razie nie drga ani trochę,

czyli wszystko jest w zasadzie po staremu, choć tyle wokół nowego.

Tymczasem prasa poinformowała, że prezydent Przemysła przyjął pewnego Austriaka, przedstawiciela firmy budującej hotele, który chce wybudować w Przemyslu (a także budować w Rzeszowie i Krakowie) nowoczesny hotel, trójgwiazdkowy w skali gwiazdek międzynarodowych, o wyglądzie przypominającym z lotu ptaka sześcioramienną gwiazdę. Wydaje się, że jest to dobra propozycja, nie do odrzucenia, ale także wymagająca zabiegów i konkretnych poczynań ze strony najnowszych władz miasta, która ma okazję wykazać, że dopiero ona jest naprawdę dużo skuteczniejsza w działaniu od ekip poprzednich, choć wcale nie jest bogatsza od poprzedników, a prawdopodobnie nawet biedniejsza i to znacznie.

Jak Państwo widzą, sprawa hotelu w Przemyslu nie jest więc wyłącznie kwestią jego powstania, ale też pewnego rodzaju papierkiem lakmusewym, sprawdzającym skuteczność działań nowych rajców i magistratu, którym tylko życzyć wypada, by w Przemyslu nie powstał kolejny... plac absolutnie cyrkowy.

JAN MISZCZAK

## KONKURS NA ORDYNATORA

ciąg dalszy ze str. 1

ny, w której startował w konkursie. Uważam zatem, że — zgodnie z prawem — po dyskwalifikacji zwycięzcy, ordynatorem winien zostać ten, który zajął drugie miejsce. Nie dziwi mnie również, że władze Lubaczowa wychwyciły potknięcie komisji konkursowej i zwróciły się do mnie o opinię ex post. Moja opinia jest jednoznaczna i nieodwołalna, a reszta należy do administracji — uważa prof. R. Cieślak.

Lek. Marek Śliwa, dyrektor lubaczowskiego ZOZ ma niewiele do powiedzenia w tej sprawie — obowiązują go wyniki konkursu i gdy otrzyma wszystkie dokumenty, to da nominację zwycięzcy (mówił tak 17 bm.)

W komisji konkursowej zasiadał także (ale bez prawa głosowania) lek. Marek Zasadny, pełnomocnik Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie. Dziwi się tym wszystkim protestom, bo uważa, że nie mają one podstawy prawnej. I wyjaśnia, że doktor S. K. faktycznie w ostatnich latach nie miał kontaktu z oddziałem chirurgicznym Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, ale miał dyżury na chirurgii dziecięcej, od roku pracuje na oddziale ortopedycznym i wykonuje sporo operacji. Aby stanąć do konkursu trzeba było m.in. mieć przynajmniej II stopień specjalizacji z chirurgii ogólnej (zwycięzca spełnia ten warunek), mieć czystą rubrykę „kary zawodowe” (nie był karany). Konieczna była opinia z ostatnich trzech lat pracy (miał pozytywne referencje od swojego przełożonego), a regulamin konkursu nie określa, że konieczna jest opinia (w tym przypadku) specjalisty wojewódzkiego w zakresie chirurgii ogólnej — jeśli któryś z kandydatów ją przedstawiał, to była to wyłącznie jego dobra wola. Lek. M. Zasadny przypomina także, że od 7 maja br. obowiązuje zasada, że gdy np. zwycięzca konkursu rezygnuje z objęcia posady, to jego miejsca nie może zająć automatycznie ta osoba, która zajęła drugą lokatę — musi być zorganizowany drugi konkurs. Pokazuje także dokument podpisany przez dr. med. Jana Ciećkiewicza, przewodniczącego Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie (był on zarazem szefem komisji konkursowej). Pisze on, że konkurs wygrał lek. S.K. jako posiadający najlepsze ze wszystkich kandydatów kwalifikacje na to stanowisko, a protokół postępowania konkursowego podpisali wszyscy biorący udział w konkursie.

S. K. nie chce komentować tej całej otoczki, powiada jedynie m.in., że „konkurs był bardzo dobrze przeprowadzony, do rywalizacji stanęło kilku fajnych facetów i tak się akurat złożyło, że ja wygrałem”. Obecnie przygotowuje się do objęcia funkcji. A to, co się teraz dzieje — próby urabiania tzw. opinii — uważa „za chwytły poniżej pasa”...

CZESŁAW DUŠKO

## Album „Przemysł” już w druku!

Od dawna zapowiadany kolorowy album, poświęcony miastu, autorstwa Tadeusza Budzińskiego, przemyslanina mieszkającego w Rzeszowie, jest już — jak poinformowała nas KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA w Rzeszowie — na maszynach warszawskiej drukarni „Domu Słowa Polskiego”.

Album ten powstaje przy współudziale Urzędu Miejskiego, a to, że znajduje się już w końcowym stadium realizacji, wynika z osobistego

zainteresowania i pomocy udzielonej przez senatora i wojewodę w jednej osobie Jana Musiałę.

Wydawnictwo powinno w listopadzie br. znaleźć się w księgarniach „Domu Książki” oraz niektórych placówkach „Ruchu”. W chwili obecnej nie jest znana tylko cena. Ze wstępnych sondaży wynika, że nie powinna przekroczyć 50 tys. zł za egzemplarz. Ponieważ jest duże zainteresowanie tym wydawnictwem, pomyślanym jako prezentacja ponad tysiącletniego grodu nad Sanem (a przed zapowiedzianą wizytą papieża), należy się liczyć z tym, że nie będzie długo oczekiwała na nabywców. I dlatego już dziś warto ten album zamówić sobie w zaprzyjaźnionych placówkach handlowych Przemysła.

## Pęknięty kaczor



AUTENTYCZNE!

ku ten cholerny ponton!

Remigiusz był już wprawdzie lekko podtopiony, ale desperacko rzucił się do odwracania „statku”, co przy pomocy Mariusza wkrótce udało się zrobić. Szczękając zębami usiedli w pontonie.

— Remi, nieszczęście!  
— Co się stało?  
— Flaszki nie ma...  
— Niemożliwe, to straszne! Ale popatrz tam!

Kilka metrów przed pontonem unosiła się na wodzie zakrętka (reszta butelki z ożywciochą była pod wodą). W obu nemrodów wstąpił nowy duch. Jeden wiosłem, drugi rękami — zaczęli nadawać „okrętowi” przyspieszenie. Wkrótce też flaszka została dopędzona a dotkliwy chłód stał się jakby mniejszy — głównie za sprawą ciepła promieniującego od żołądków. W serca obydwu panów wstąpiła otucha, powylewali wodę z łuf strzelb i... w tym momencie ponton znowu o coś zahaczył, stanął dęba i zwałił pechowych marynarzy do wody.

— Niech szlag trafi te kaczki — klął Mariusz.

— Zachciało nam się wygody — sarkał Remigiusz. — Ja wychodzę, dość mam kąpieli i tego gumowego draństwa...

Ociekając wodą i wlokąc za sobą feralny ponton, ruszyli w stronę oddalonego o parę kilometrów auta. Tym razem dzikim kaczkom się upiekło. Ale nie tak całkiem. Mieszkaniec wsi Młyny, gdzie rzecz miała miejsce zaklinał się, że ofiarą łowiecko-żeglarskich zapędów Remigiusza M. oraz Mariusza Sz. padł dorodny kaczor: podobno pękł ze śmiechu...

MK

Co jest naturalnym środowiskiem myśliwych? Nie zastanawiając się zbytnio, każdy z pewnością odpowie, że las. I będzie miał rację, choć nie do końca. Jeśli bowiem szczegółowo zgłębić problem, wówczas okaże się, że łączącego ze strzelbą faceta można spotkać również na łące, w polu, nad wodą a nawet... na wodzie — chociaż to ostatnie miejsce, zarezerwowane widać dla wędkarzy — okazuje się czasem pechowe dla panów w kapelusikach z piórkami, o czym poniżej.

Przed kilkoma tygodniami Remigiusz M. oraz Mariusz Sz. postanowili zapolować na dzikie kaczki. Jako miejsce łowów wybrali Szkoło — niewielką, ale potężnie zasiarczoną przez wschodniego sąsiada rzecz-  
kę.

— Co się będziemy tłuc piechotą — rzekł Mariusz — mam ponton: popłyniemy jak goście.

— A uniesie nas? — upewniał się Remigiusz. — W końcu strzelby, naboje, my w ciężkich butach i ubraniach...

— Uniesie, nie martw się.

Obaj panowie załadowali siebie i sprzęt myśliwski, tyknęli po odrobieniu czystości dla kurażu i ruszyli z prądem. W tym miejscu należy się czytelnikowi wyjaśnienie, iż Szkoło jest rzeczką wąską i na ogół płytką, choć zdradliwą. Ma też zwyczaj wylewać, ale tylko wtedy — jak stwierdza Remigiusz — kiedy popada obfity deszcz, natomiast nieprawdą jest, że występuje z brzegów, gdy krowa zrobi do niej siusiu. W tym

dniu poziom wody utrzymywał się w normie i jeśli należało się czegoś strzec, to jedynie gałęzi z zatopionych drzew. Obaj panowie byli dobrej myśli i wytrzeszczali oczy w poszukiwaniu kaczek, które lada chwila miały się zerwać z powierzchni wody, prosto pod lufy żadnych dziczyny strzelców. Może by się tak stało, gdyby nie wir wodny, który utworzył się w zakolu rzeczki i zakręcił pontonem. Ten wpadł na konar i w jednej chwili wysypał do wody całą swoją zawartość.

— Ratuj strzelby — zabulgotał opity siarczaną wodą Remigiusz, któremu ciężkie buty i przemoczone ubranie poważnie ograniczały ruchy.

— Trzymam je, nic im nie będzie, wyschną. Spróbuj przywrócić do użyt-

# Jarosławskie forum biznesmenów

JAROSŁAW — ogólnopolskim centrum prywatnego biznesu? Sformułowanie to brzmi cokolwiek na wyrost lub zgoda nieprawdopodobnie, wszak wiadomo, że potencjał prywatnej przedsiębiorczości w dużych aglomeracjach jest niewspółmiernie większy, jednak słowa te nie są zwyczajnym, okolicznościowym frazesem: NIEZALEŻNE FORUM PRYWATNEGO BIZNESU, posiadające osobowość prawną, funkcjonuje w Jarosławiu od kilku miesięcy, a zasięgiem działania pragnie objąć cały kraj.

Skrzyknęli się tuż przed wyborami samorządowymi, uznając, iż ludzie prowadzący działalność gospodarczą na własny rachunek, których (zgodnie z obecną tendencją) ciągle przybywa, powinni mieć wpływ na decyzje podejmowane przez nową, po raz pierwszy po wojnie demokratycznie wybraną, radę. W 32-osobowym składzie Rady Miejskiej w Jarosławiu znalazło się ostatecz-

nie trzech przedstawicieli forum prywatnego biznesu, jednak inicjatorzy owego przedsięwzięcia uznali, iż należy kontynuować wspólną inicjatywę. Dlaczego?

— Najprościej można powiedzieć, że zgodnie ze statutem, naszym naczelnym celem jest popieranie wszelkiej przedsiębiorczości prywatnej, zgodnej z obowiązującymi prawami — mówi Stanisław Jasiewicz. Jest to jednak tylko jedna, praktyczna strona tego rodzaju aktywności...

— Zależy nam przede wszystkim na przełamaniu pewnych, funkcjonujących od kilku dziesięcioleci, stereotypów — dodaje Mirosław Szykuła. — Prywatna przedsiębiorczość nie cieszyła się w przeszłości zbyt dużym społecznym poparciem, a słowo „prywatniacz” posiadało (a chyba u znacznej części społeczeństwa posiada nadal) jednoznacznie negatywny wydźwięk. Tę właśnie mentalność pragniemy zmieniać...

Po co i w jaki sposób?

— Jak to po co? Po to właśnie, by każdy mógł znaleźć naturalną relację pomiędzy własną pracą a pracą — żeby nie nadużywać zbyt górnolotnych słów — dla ogółu. Każdy kto para się działalnością gospodarczą na własny rachunek, obojętnie, czy jest jednoosobowym przedsiębiorstwem, czy też zatrudnia wielu pracowników, płaci podatki i ma przy tym pełną świadomość, że tym sposobem jest naturalnym, pełnoprawnym współczestnikiem życia społecznego. Wypracowane przez konkretne osoby pieniądze są przecież przeznaczone na konkretne cele... — mówi Stanisław Małachba.

— Idzie zatem o to, byśmy, jako prywatni przedsiębiorcy, wiedzieli w jaki sposób wykorzystywane są wypracowane przez nas, a przekazywane w formie podatku, fundusze — stwierdza Leszek Duliba. — Zależy nam na tym, by były one sensownie wykorzysta-

tywane w naszym rodzinnym mieście...

— A ponadto pragniemy (i już to robimy) w bardzo konkretny sposób popierać wybrane lokalne inicjatywy, tak, by nie rozpraszać zebranych środków... — dodaje Marian Durski.

Niezależne Forum Prywatnego Biznesu w Jarosławiu zrzesza obecnie 60 członków. Akces do forum zgłosić może każdy — zarówno jednoosobowy przedsiębiorca jak i kapitalista „całą gębą”. Działa już biuro forum, korzystać można z usług zespołu doradców prawnych, w najbliższych planach jest utworzenie „klubu biznesmena”.

Już teraz myśli się w Jarosławiu o perspektywach założenia banku, działającego pod patronatem forum, ale na realizację tego pomysłu przyjdzie zapewne jeszcze poczekać.

Inicjator powołania forum, a zarazem przewodniczący Krajowej Rady Koordynacyjnej NFPB, Janusz C a c h, liczy na upowszechnienie idei na terenie całego kraju. Na razie organizowane są wojewódzkie struktury, tzw. „regiony” — w Stalowej Woli (woj. tarnobrzeskie) i Sanoku (woj. krośnieńskie). Powołano już także kilka lokalnych kół forum w Przemysku. Czy jarosławskie inicjatywa rzeczywiście zyska ogólnopolską rangę?

Zobaczmy.

ZS

## Kto pomoże Agnieszce i Piotrkowi?

Długo się zastanawiała, wahała, rozważała różne możliwości nim uznała, że jeśli chce pomóc swoim chorym dzieciom, to musi się zwrócić o wsparcie do ludzi dobrej woli. Trudno jej przyszło zdobyć się na taką decyzję, ale innego wyjścia nie widziała.

Mieszka w małej wiosce położonej „daleko od szosy”, ma trójkę dzieci, z których dwoje: 9-letnia Agnieszka i 5-letni Piotrek — ma trudności z poruszaniem się (spastyczne porażenie nóg, będące następstwem porażenia mózgowego). Agnieszka do trzech lat nie chodziła, dzisiaj wprawdzie z trudnością — ale może się już poruszać sama.

A zawdzięcza to przede wszystkim matce, która poruszała niebo i ziemię, szukała ratunku u lekarzy, jeździła z nią do sanatoriów. Piotrek ma porażoną lewą część ciała, ale również — dzięki rehabilitacji i częstym pobytom w sanatorium — staje się coraz bardziej samodzielny. Oczywiście, obydwójce rodzinstwa czeka jeszcze wiele pobytów w sanatoriach, sporo rehabilitacji, choć matka zdaje sobie sprawę, że zapewne nigdy nie będą w pełni sprawni.

Tylko ona sama wie, ile kosztowało ją wysiłku, by przez te wszystkie lata jeździć z dziećmi po Polsce, choćby tylko z tego powodu, że wioska leży z dala od ważniejszych dróg i często musiała dosłownie dźwigać dzieci na plecach.

Od 4 lat stara się o przydział samochodu dla dzieci specjalnej troski, aby wreszcie choć trochę ulżyć sobie i pociechom (córka dojeżdża do szkoły szkolnym autobusem, ale gdy się zdarzy, że on nie jedzie, to nie jest w stanie przejechać kilku kilometrów). Jeszcze dwa lata temu pewno było by ją stać na zakup owego samochodu, ale teraz... Cóż z tego, że ma już przydział na dużego fiata, skoro nie ma ponad 30 mln zł, by za niego zapłacić? Ileż można odłożyć z pensji męża, który zarabia niewiele ponad 800 tys. zł, ileż dochodu może przynieść małe gospodarstwo?

W przepływie desperacji postanowiła „iść do ludzi”, odwołać się do ich dobroci. I nie zawiodła się — pewien przemysłowy rzemieślnik (zresztą znany już z ofiarności na dobroczynne cele) obiecał znaczną kwotę na sfinansowanie zakupu samochodu. Dotożyła do tego własne miliony, ale — niestety — ciągle jest to zbyt mała suma...

— Ciężko mi o tym mówić, ale sądzę że większość ludzi małe zrozumie, że przecież nie myślę w tym wypadku o sobie, ale o moich dzieciach. Właśnie mam jechać po nie i przywieźć je z sanatorium w Zakopanem. Nie wiem jak dotrę do wioski, gdy nie zdążę na ostatni autobus — martwi się matka.

Doskonale zdaje sobie sprawę, że być może wielu źle odbierze jej intencje — ona marzy o samochodzie, a tym czasem niektórym nie starcza na chleb...

— Córka bardzo dobrze się uczy, Piotrek pod względem psychicznym też się normalnie rozwija, muszą zatem robić wszystko, aby ich fizyczne ułomności jak najmniej przeszkadzały im w życiu — przekonuje.

Może więc znajdzie się ktoś, kto pomoże Agnieszce i Piotrkowi? Czekamy na odzew!

A. BOGUSŁAWSKA

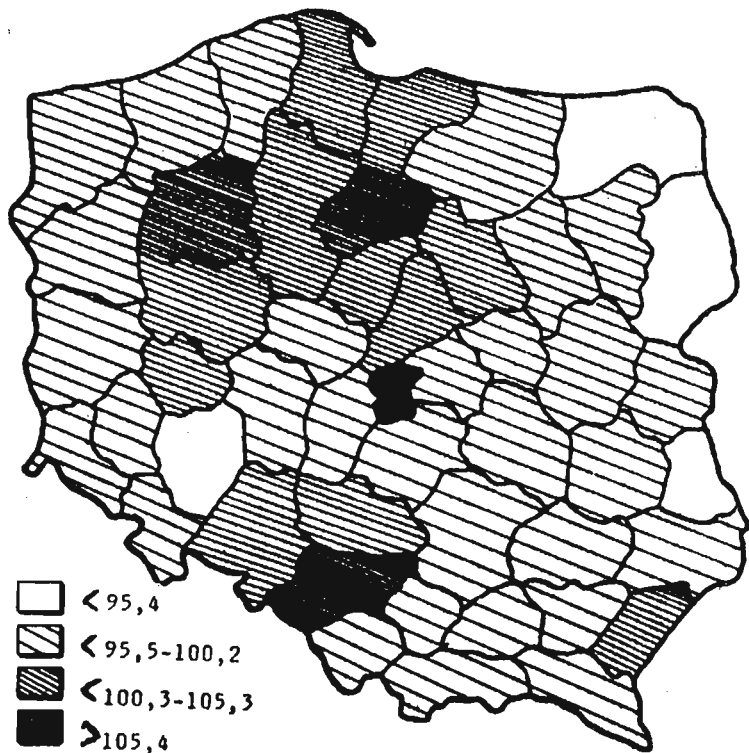
(d)

## RATUNKU, BO MARNIE ZGINIEMY!

W „Rzeczpospolitej” z datą 18-19 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. „Zdegradowane środowisko, umierający ludzie”, który ilustrowała poniższa mapa, bazująca na sytuacji w roku 1987. Jak widać — Przemyskie, uchodzące w powszechnej opinii za region, gdzie jeszcze woda czysta i trawa zielona, zaliczono do wysoko zagrożonych. Takiego wskaźnika umieralności (w odniesieniu oczywiście do zanieczyszczenia środowiska naturalnego) nie mają nawet wyżej uprzemysłowione województwa ościenne, a nawet zasiarcone tarnobrzeskie, stojące na równi z zamojskim. Na zdegradowanych terenach najwięcej ludzi umiera na nowotwory i choroby układu krążenia, częściej są także zgony z powodu chorób przewodu pokarmowego.

PRZYPATRZMY SIĘ ZATEM JAKIE NAPRAWDĘ JEST TO NASZE

### UMIERALNOŚĆ A ZANIECZYSZCZENIE ŚRODOWISKA PRZYRODNICZEGO



Najwyższa i najniższa umieralność przy średniej krajowej wynoszącej 100,3 (liczba zgonów na każde 10 tys. ludności). Województwa o najniższych wartościach wskaźnika: wrocławskie 92,1; białostockie 92,6; chełmskie 93,9. Województwa o najwyższych wartościach wskaźnika: katowickie 111,3; piotrkowskie 105,8; toruńskie 105,7.

### ŚRODOWISKO.

Brudne rzeki! W Sanie nie ma wcale wody w II klasie czystości. W ubiegłym roku, wg oceny ogólnej czyli wskazań fizyko-chemicznych oraz biologicznych, niemal w 56 proc. była ona w klasie III (taką zresztą otrzymujemy z województwa krośnieńskiego), reszta była pozaklasowa. Prawdziwym ściekiem stała się Lubaczówka — Niemal w 92 proc. pozaklasowa, niewiele od niej czystsza jest Mleczka — pozaklasowa w 82 procentach. Najczystsza z naszych rzek — Wiarnia w roku 1988 27,7 proc. wody w klasie II. Wisznia i Szkło ponadnormatywnie zanieczyszczone już na terenie ZSRR.

W raporcie Samodzielnej Pracowni Badań i Kontroli Środowiska (skąd zaczerpnęłam te dane) wskazuje się kilka przyczyn takiego stanu rzeczy,

wśród których najpoważniejszą wydaje się być nie uporządkowana gospodarka wodno-ściekowa miast. 36 proc. przemyskich ścieków wpada bezpośrednio do Sanu, bo brak przepompowni (w budowie) w Zasania.

Około 10 proc. jarosławskich nieczystości zrzucane są również do tej rzeki z powodu nie dokończonej budowy kolektora. Próżno szukać oczyszczalni w Dynowie, Kańczudzie, Przeworsku czy Lubaczowie. Natomiast zakłady przemysłowe nie zawsze troszczą się o to, by oczyszczalnię obsługiwał fachowiec (najczęściej jest to czyjaś tam fucha). Na zakładach ciąży również obowiązek samokontroli zrzucanych ścieków. Tylko kto się tym przejmuje? Kary za trucie były dotychczas śmiesznie niskie, toteż bardziej kalkulowało się je płacić niż zainwestować w ochronę środowiska. Od lipca tego roku stawki wzrosły wprawdzie aż 15-krotnie, ale czy podziałają odstraszająco? Ekolodzy chcieliby w to wierzyć... Przez lata całe truciele bardzo się bowiem wycwanili.

Nasuwają tu przykład Cukrowni „Przeworsk” i jej stawów akumulacyjnych. Według wszelkich prawideł już po dwóch kampaniach powinny być one wypelnione, tymczasem upłynęło pięć takich kampanii, a w stawach nadal jest sporo miejsca. Można zatem podejrzewać, że coś jest nie tak, jednak in flagranti nikt nikogo nie złapał...

Wzrost zachorowań przewodu pokarmowego w Starym Dzikowie był alarmem do podjęcia tam specjalistycznych badań. Okazało się, że winowajcą jest woda studzienna nie nadająca się zupełnie do picia! Wieś się uratowała budując wodociąg, w ślad za nim powinien jednak pójść kolektor sanitarny. Bezwdnie albo nawet rozmyślnie trujemy się bowiem sami, między innymi poprzez budowę szamb bez dna...

Karygodnym błędem minionej epoki było budowanie osiedli mieszkaniowych w sąsiedztwie zakładów przemysłowych. No i mamy tego skutki. Zlokalizowane obok Zakładów Płyt Pilśniowych w Przemysku i w niedalekim sąsiedztwie późniejszego „Sanwilu” osiedle ZWM stało się siedliskiem nowotworów — bije na alarm trapiący od lat raka onkolog Jan Hołó w k a (jego publikacje na ten temat gościły niejed-



Na zakończenie pogadek o barwnej terapii pragnę jeszcze opowiedzieć o Inger Naess ze Skandynawii i jej kolorowych kąpielach. Inger jest z wykształcenia przed-szkolanką, pracuje jednak jako projektantka odzieży. Kolor odgrywa w jej pracy ogromną rolę, nic więc dziwnego, że i ją za-fascynował niezwykły wpływ barw na nasze życie. Inger poczyniła na przykład mnóstwo ciekawych spostrzeżeń na temat dzieci i barw.

— Dzieci, do czasu, gdy staną się nastolatkami, mają w swojej „surze” sporo różu. Później róż przekształca się w czerwien.

Na marginesie — dla większości dzieci ulubionym kolorem jest czerwony. Dotyczy to tzw. „dzieci typowych”. Jedyne nieliczne wybiorą inny kolor — z zasady jest to jasna zieleń lub częściowo jasny żółty. Matki wówczas do czynienia z dzieckiem o niezwykłej osobowości, przeważnie wybitnie uzdolnionym i o wielkiej wrażliwości artystycznej. Ale, posłuchajmy, co dalej mówi pani Naess.

— Kolor niebieski jest korzystny dla dzieci bardzo hałaśliwych, uspokaja je. Spróbujcie również zastosować zieleń. Jeśli dziecko jest nerwowe, nie polecam kolorowej pościeli we wzory. Można natomiast wstawić małą niebieską lampkę — wtedy dziecko czuje się bardziej bezpiecznie. Jeśli jednak masz tzw. „dzieci z piekła rodem”, nie kupuj im czerwonych butów, ten kolor bowiem wzbudza w nich niepokój i rodzi agresję. Czerwone obuwie nadaje się natomiast doskonale dla dzieci spokojnych i nieśmiały. W ubraniu i otoczeniu tych dzieci należy unikać barw pastelowych, które sprawiają, że stają się one jeszcze bardziej nieufne i ostrożne. Dzieci, którym trudno się skoncentrować, powinny mieć wokół siebie dużo żółtego.

A teraz o barwnych kąpielach. Czerwień to energia (lecz uważajcie na czerwone kąpiele, aby nie nagromadzić w sobie zbyt wiele agresji), nadmiar koloru może być szkodliwy. Osoby, które lękają się czerwonej kąpeli i odczuwają niechęć do tego koloru, z zasady boją się samego życia. Lęk ten można przełamać stosując, początkowo delikatnie, różowe kąpiele, stopniowo wzmacniając kolor. Kąpiel w czerwieni pomaga, gdy czujesz się zmęczony, jest ci zimno, masz początki przeziębienia, cierpisz na zły obieg krwi, brak ci wiary w siebie. Unikaj czerwieni jeśli czujesz, że brak ci równowagi psychicznej, gdy jesteś zły i podekscytowany, gdy masz problemy z sercem, zaognione rany lub cierpisz na jakąś infekcję.

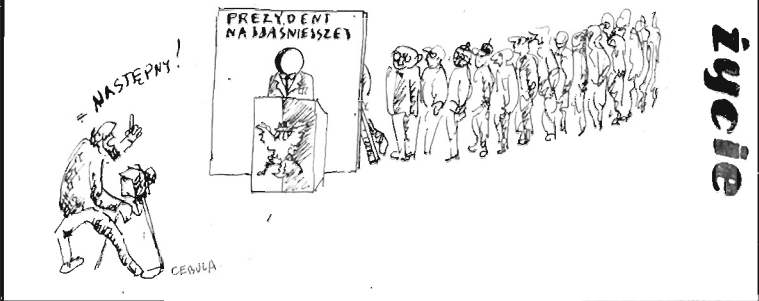
Pomarańczowy oznacza szczęście i powoduje, że się śmiejemy. Wielu ludzi ma z tym kolorem problemy, ponieważ jest on związany z naszymi wewnętrznymi odczuciami. Pomarańczowy pomaga w przypadku chronicznych wysypek, zanieczyszczeń skóry, gdy brak ci ochoty do pracy, gdy chorujesz na astmę lub alergię i brak ci apetytu.

Zielony pomaga, gdy potrzebna jest nam kąpiel relaksująca, kiedy organizm musi się uspokoić przed ważnym spotkaniem, gdy potrzeba ci spokoju i harmonii, cierpisz na ból głowy, chcesz ukoić swe serce.

TERESA

## Cebula przypada

TY ZOSTAN PREZYDENTEM.



## Pogodynka

Udała się nam wybornie prognoza październikowa. Mieliliśmy wspaniałe



CLASTKA Z MAKIEM

20 dag chudego sera, 6 łyżek mleka, jajko, 6 łyżek oliwy, 10 dag cukru, paczka cukru waniliowego, paczka proszku do pieczenia, odrobina soli, 40 dag mąki.

Nadzienię: 25 dag maku, 15 dag cukru pudru, 5 dag stopionego masła, 5 łyżek gorącego mleka, odrobina rodzynek i siekanych orzechów, łyżeczka cynamonu. Mak zemleć, dodać pozostałe składniki, podgrzać, dokładnie wymieszać.

Wykonanie: Ser przetrzeć przez sito, dodać pozostałe składniki, dokładnie je wyrobić, aby ciasto lśniło. Rozwałkować w prostokąt

babie lato podczas urokliwej złotej polskiej jesieni. Było wyjątkowo ciepło (powyżej 20 stopni w połowie drugiej dekady) i sucho. Dopiero Urszula (21 X) przyniosła wyraźny spadek temperatury, zaś w nocy z 22/23 października wystąpił pierwszy tej jesieni kilkustopniowy przymrozek. Jesteśmy u progu listopada, uchodzącego za najsmutniejszy miesiąc w roku. Co nam przyniesie? Pierwsza dekada miesiąca zapowiada się mokra. W drugiej spodziewane jest zachmurzenie duże z przejaśnieniami, już bez opadów, ale z wiatrem, w trzeciej natomiast ma być sucho. Może więc być mroźnie, ale bezśnieżnie.

„DESZCZCIE LISTOPADOWE BUDZĄ WIATRY GRUDNIOWE”. „JAKA POGODA LISTOPADOWA, TAKA I MARCOWA”.

50 x 40 cm, posmarować masą, zwinąć w rulon i pokrajać nożem na 15 jednakowej grubości kawałków. Ułożyć na wysmarowanej tłuszczem formie. Piec w średnio gorącym piekarniku ok. 40-50 min. na złoty kolor. Po upieczeniu posypać z wierzchu syropem z cukru, lukrem lub posypać cukrem pudrem.

### DOSKONAŁY NAPÓJ

5 litrów wody, 40 dag cukru, 2 średniej wielkości pomarańcze, 2 dag kwasu cytrynowego, pół kg marchwi.

Marchew oczyścić, pomarańcze sparzyć i dokładnie wyszorować. Zemieć w maszynce do mięsa. Kwasek i cukier zagotować w 5 litrach wody i do gotującej wrzucić na 3 minuty marchew i pomarańcze. Odcodzić, wystudzić i napój gotowy do użytku.

### MASA DO ANDRUJA

Szklanka mleka, 2 szklanki cukru, 3 łyżki kakao, 20 dag masła i 2 łyżki mąki pszennej. Mleko dobrze wymieszać z mąką, dodać powyższe składniki i gotować 5 minut na wolnym ogniu. Wystudzić i smarować wafle.

KRYSZYNA

## KINA

### JAROSŁAW

#### Kino „Westerplatte”

31 X, 1-2 i 4 XI — „Rain Man” (USA, 15, seans I).

31 X, 1-2 i 4 XI — „Bogowie są szaleni” (USA, 12).

#### Kino „Oka”

30 X — 1 XI — „Imperium słońca” (USA, 15).

6 XI — „Czarna wdowa” (USA, 15).

### LUBACZÓW

#### Kino „Melodia”

31 X, 2 i 4 XI — „Porno” (pol., 18, seans I).

31 X, 2 i 4 XI — „Cobra” (USA, 15).

### PRZEMYŚL

#### Kino „Granica”

31 X — „Rykoszet” (USA, 18).

#### Kino „Kosmos”

30 X — 2 XI — „Predator” (USA, 15).

4 XI — „Wielka podróż Bolka i Łolka” (pol. b.o.)

### PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

1-2 i 4 XI — „Szkoda, że Cię tu nie ma” (ang., 15).

5-6 XI — „Krwawy sport” (USA, 15).

## APTEKI

JAROSŁAW: ul. Konfederacka (do 5 XI); ul. Kraszewskiego.

PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

## TELEFONY ZAUFANIA

### PRZEMYŚL:

\* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 19 do 21.

\* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.

### JAROSŁAW:

DLA UZALEŻNIONYCH OD ŚRODKÓW ODURZAJĄCYCH 23-36 — czynny codziennie od 15 do 7 rano, w dni wolne od pracy — całą dobę.

# HOROSKOP



### SKORPION (24 X — 22 XI)

Nie pytaj o nic. Weź za dobrą monetę to, co Ci oferują. To może być szansa na wielką forszę. Jeśli żywisz jakieś obawy, weź do spółki Wodnika (on ma głowę do interesów!).



### STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Los doświadcza Cię w ostatnich miesiącach okrutnie. Wrzescie karta powinna się odwrócić — jeszcze trochę cierpliwości: Szukaj oparcia w bliskim Ci Koziorożcu.



### KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

I jak tu nie wierzyć w feralną „13”?! Że też musiało to Ciebie dopaść! Ale dobrze, że znosisz tę dolegliwość z humorem. Niedługo już ona potrwa, wytrwaj zatem.



### WODNIK (21 I — 20 II)

Nie odmawiaj Skorpionowi — biznes to twoja specjalność, a tu nic nie ryzykujesz (najwyżej stracisz trochę czasu). W kręgu rodzinnym pamiętaj o ważnych rocznicach.



### RYBY (21 II — 20 III)

Nie ma powodów, by aż tak bardzo się denerwować. Nie tylko Wy wystawiane jesteście na takie próby. To dziś powszechne. Nie przegapcie szansy ukulturalnienia się!



### BARAN (21 III — 20 IV)

Inwestycja na którą się porożysz, przerasta Twoje możliwości finansowe. Jeśli więc chciałbyś uniknąć kredytu bankowego, rozejrzyj się po zasobnych znajomych...



### BYK (21 IV — 20 V)

Ucieras nosa niektórym pewniaczkom? No i bardzo dobrze. Zbyt się rozpanoszyli. Miej się jednak na baczności — tworzą mafie, nie przymierzając na wzór osmiornicy.



### BLIŹNIĘTA (21 V — 20 VI)

Wasze humory nie zawsze działają rozbrajająco, czasem bywają denerwujące. Mieście to na uwadze. Generalnie idą lepsze dni dla Was, ale trzymajcie rękę na pulsie.



### RAK (21 VI — 22 VII)

Podobała Ci się ta ostatnia fucha? Nic prostszego jak poszukać następcy (przecież nie brak Ci wolnego czasu, a pieniądze ponoć nie śmierdzą).



### LEW (23 VII — 23 VIII)

Nie możesz tak się izolować i żyć tylko własnymi sprawami. Trzeba — i to jak najszybciej — włączyć się w nurt ogólnych wydarzeń. Inaczej całkiem skapcaniejesz.



### PANNA (24 VIII — 23 IX)

Chyba dokonałaś już wyboru? Co, jeszcze się wahasz? Nie ma już wiele czasu na zastanawianie się, bo decyzja jest praktycznie „na wczoraj”. Ryzyk — fizyk...



### WAGA (24 IX — 23 X)

Czemu znowu się boczysz? Przecież to oczywiste, że Twoje zachowanie musiało wywołać taką właśnie reakcję. Na przyszłość postaraj się być bardziej zdyscyplinowana.

## Interes na... orle

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego i Reklam im. marszałka J. Piłsudskiego w Toruniu, firmowane ponadto nazwiskiem właściciela tej firmy, rozeszło do różnych instytucji i przedsiębiorstw w kraju wizerunki orła w koronie, wydrukowanego na papierze. Cena jednej sztuki — 17 tysięcy złotych, plus koszty przesyłki, dostarczanej za zaliczeniem pocztowym. Godła RP nadeszły m.in. do Przemysła, w tym np. do tamtejszego WDK.

Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie taki szczegół, że żadna z tych instytucji... nie zamawiała w toruńskiej firmie takich emblematów. Gdy jednak otrzymano przesyłki — jakoś nie wypadało zwrócić orła w koronie, na dodatek z firmy imienia marszałka i większość adresatów grzecznie uiściła należność.

Na patriotycznych uczuciach też można niezłe zarobić...

(jm)

**POCZTA****O „NAGOŚCI NA WYSTAWIE”**

Właściwie dziś nie powinno nas już nic zadziwiać po tym wszystkim, czego byliśmy ostatnio świadkami. A jednak... W „Życiu Przemyskim” z 10 października jeden z panów redaktorów — zatrzwożony sytuacją dzieci zatrzymujących się przed kioskami, by oglądać „nagość na wystawie” — atakuje „dostępność... pisemek pseudo-porno”. W trosce o małość wyznaje, że nie widzi „najmniejszej potrzeby, by karmić tym nieletnie niewiniątka na zasa-

dzie ordynarnej szkoły seksu” (podkreślone moje). Dostało się przy tym „dawnym krytykom wszelkiej rozwiązości”, którzy dziś zamilkli i to „w państwie chlubiącym się katolicką moralnością”.

Nic — jak to się mówi — jeno przyklasnąć, bowiem nigdy za dużo troski o maluczkich, o moralność, estetyczne wychowanie, budzenie z letargu powołanych ex officio do warowania na straży moralności. Tylko czy czasami ten rodzaj wystąpienia publicystycznego nie przypomina znanego wszystkim przysłowia o dostrzeganiu cudzego pod lasem i ślepcie na to, co własne pod nosem. Takiego rodzaju skojarzenia doznaje mimo woli długoletni czytelnik „Życia Przemyskiego”, który to i owo czytał i oglądał w broniącym dziś własnej egzystencji Piśmie. Trafnie użyte wyrażenia — „ordynarna szkoła” — by można przeciw odnieść do niektórych praktyk stosowanych w minionej przeszłości.

Zainteresowany właśnie tematem poruszonym w „Nagości na wystawie”, zareagowałem swego czasu na produkcję rysunku z cyklu „Cebula przyprawia życie”, wskazując na szkodliwą „dostępność” jego dla maluczkich. Redakcja nie kwestio-

nowała moich pretensji, jedynie usprawiedliwiła własne postępowanie, wyznając zasadę: cel uwielbica środki. Wyraży dezaprobaty wypowiedzi też niejednokrotnie czytelnicy, zwracając uwagę na nieodpowiednie traktowanie podobnych kwestii przez zespół redakcyjny.

Zaskakuje, że dziś darmo byśmy poszukiwali w minionym okresie aż takiej wrażliwości, jaką wykazał Autor „Nagości na wystawie” i to w sprawie maluczkich. Dziś, właśnie w „państwie chlubiącym się katolicką moralnością” zareagował z właściwą dla sprawy siłą wyrazu na beztropkie afiszowanie anatomicznych ponderabiliów, zwrócił uwagę na to, że należy liczyć się z obecnością dzieci w życiu ludzi dorosłych. Cokolwiek należałoby powiedzieć w tej materii, jedno nasuwa się z całą oczywistością: na pewno dobrze jest czasem przypomnieć sobie o tym, co za nami, wówczas można liczyć na większe poważanie dla czasopisma u czytelników.

Życzę Redakcji pomyślniej pracy nad tworzeniem oczekiwanej wielogłosowej (czytaj: pluralistycznej) publicystyki.

Lesław Syś  
Przemysł

P.S. Ostatnio jak gdyby mniej „nagości na wystawie”, a to dlatego, że przykryta. O, publicystryko! Jak wielkie twe władanie! Oby!

L. S.

**OD AUTORA**

Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek w przeszłości „ŻP” zamieszczało wyzłazane zdjęcia czy rysunki (nie mówiąc już o tekstach), jakimi upatrzone są obecnie nawet wystawy kloaków, w których — wbrew temu, co Pan pisze — coraz więcej takich (nie chodził, rzecz jasna, o cenę) pisemek. Radziłbym Panu porozmawiać z rodzicami, którzy mają małe dzieci bo omi to właśnie — w liczących sygnałach do redakcji — zwracali uwagę na powziętą dostępność owych czasopism, co było jedną z przyczyn napisania felietonu „Nagość na wystawie”. Nie pamiętam natomiast, aby kiedykolwiek opominal przed takimi „publikacjami” w naszym tygodniku. Z tej prostej przyczyny, że takowych nie było. A jeśli raz Pan kiedyś jakiś rysunek Henryka Cebuli, to proszę jednak pooglądać wspomnianą piśmiarkę, przy których „Cebula przyprawia życie” jest dla mnie niemal stróżem moralności.

Jan Miazgacz

**„NIEBEZPIECZNY SKRĘT”**

Odpowiadając na notatkę pt. „Niebezpieczny skręt” („ŻP” z 12 września) — uprzejmie wyjaśniam co następuje:

Sprawa połączenia komunikacyj-

nego ul. Grunwaldzkiej z ul. 3 Maja w Przemysku była przedmiotem szeregu komisyjnych badań i starano się wybrać najbardziej optymalne rozwiązanie. Istniejące poprzednio rozwiązanie dwukierunkowego połączenia ul. Św. Jana — z uwagi na ilość kolizji i wypadków drogowych — musiało ulec zmianie. Uruchomiono więc sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ul. Grunwaldzkiej z ul. Św. Jana, z równoczesnym ustaleniem ul. Św. Jana jako jednokierunkowej na jej końcowym odcinku, natomiast jako wjazd na nią ustalono ul. PCK.

Dopuszczenie na placu Konstytucji do skrótu w lewo, tj. w ul. 3 Maja, jest nie do przyjęcia, zarówno z uwagi na bezpieczeństwo ruchu, jak również blokadę skrzyżowania przez pojazdy kierujące się z ul. Grunwaldzkiej w ul. 3 Maja. Nieminie powołana zostanie komisja, która rozważy możliwe zmiany w oznakowaniu i zmniejszeniu kąta skrótu w ul. PCK. O ustaleniach komisji poinformujemy Waszą Redakcję w terminie do 15 listopada 1990 roku.

Dyrektor Wydziału  
Rozwoju Gospodarczego UW  
mgr Jerzy Marcinko

**Z redakcyjnego dyżuru****Stanisław Ślezak protestuje**

— Wprawdzie jeszcze we wrześniu, z mojej inspiracji, pisali już o tym „Nowiny”, ale publikacja ta nie spowodowała spodziewanego odzewu. Dlatego przyszedłem do „Życia”, by ponownie przedstawić sprawę i poddać ją osądowi społeczeństwa — to były pierwsze słowa naszego czytelnika STANISŁAWA ŚLEZAKA, po przyjęciu do redakcji.

W czym rzecz?

— Na liście ofiar katyńskich znajdują się kpt. Leon Parat i por. Tadeusz Chryń, którzy przed wojną mieszkali po sąsiedzku z moją rodziną przy ul. Klonowicza w Przemysku. Bawiliśmy się z ich dziećmi,

które potem, gdy prawdopodobną część miasta zajęli Rosjanie, podzielili los innych Polaków: wywiezieni zostali na Sybir — kontynuował S. Ślezak. — Jestem więc w jakiś sposób związany wspomnieniami z dzieciństwa z Paratami i Chryńami, i gdy nadarzyła mi się okazja wyjazdu do Katyń, skorzystałem z niej. Przywiozłem stamtąd ziemię z grobu zamordowanych oficerów. Po powrocie podjąłem inicjatywę zorganizowania uroczystości wmurowania urny z tą ziemią w jeden z filarów kościoła garnizonowego i odsłonięcia tablicy pamiątkowej w 50 rocznicę barbarzyńskiej zbrodni popełnionej w Katyń

przez NKWD w 1940 r. na ponad 15 tysięcy polskich oficerów. Spowodowałem powstanie komitetu organizacyjnego tego przedsięwzięcia, którego zostałem członkiem.

Wprawdzie komitet jako całość działać dość ospale, ale dwóch jego członków: ZBIGNIEW GROCHOWSKI i gość redakcji — zapięto sprawę prawie do końca.

— Jeżeli chodzi o mnie — powiedział p. Ślezak — to „własnym przemysłem” postarałem się o zaproszenia, afisze, urnę i ramkę ze stali nierdzewnej, która miała służyć jako skrytka na urnę. Ugodziłem też z dowódcą Brygady WOP udział w uroczystości kompanii honorowej oraz nagłośnienie na Rynku. Pan Grochowski dostarczył materiał na tablicę pamiątkową, którą przejął inny członek komitetu organizacyjnego — kapelan garnizonowy ks. Józef Mroczek, by zlecić wykonanie tablicy Zakładom Uzbrojenia w Żurawicy. Przygotowałem ponadto szczegółowy program uroczystości (pięć stron masz-

ynopisu — przyp. LC), uwzględniający m.in. udział przedstawicieli organizacji związkowych „Solidarności” ze sztandarami (z Przemysła, Jarosławia, Przeworska i Lubaczowa), uczniów miejscowych szkół, wojska, policji, organizacji społecznych, sportowych itp.; przemarsz ulicami miasta; apel poległych; okolicznościowe przemówienia; mszę św. w kościele garnizonowym oraz wmurowanie w tej świątyni urny z prochami z grobu katyńskiego i tablicy pamiątkowej...

Uroczystość najpierw miała się odbyć w czerwcu, ale potem ustalono jej termin na 17 września, w 51 rocznicę napadu ZSRR na Polskę. Niestety, zadziałały jakieżś siły...

— Któregoś dnia dyrektor Zakładów Uzbrojenia powiadomił mnie — opowiada p. Ślezak — że właśnie ma odbyć się posiedzenie nowego komitetu organizacyjnego i poprosił, abym na nie przybył. Zdziwiłem się: jaki nowy komitet, dlaczego nowy, skoro istnieje stary i wszystko jest już przygotowane!... Okazało się, że

poza moimi plecami, mając za nic cały mój i p. Grochowski wyulek, ktoś (stądny załącznik) postanowił zagrać w przedsięwzięciu pierwsze skrzypce. Miał to być: ten ktoś (może właścicielka byłaby ta liczba mnoga) wyznaczył termin uroczystości na 11 listopada. Jakże to tak — w radosne święto Odzyskania Niepodległości? Protestuję przeciwko temu z całą mocą. Jeżeli już zrezygnowano z ustalonych poprzednio terminów, to najrozsądniejszymi mogą być tylko dwa — 10 lutego 1991 r. (pierwszy rzut wywózki przemyskiej na Sybir rozpoczął się tego dnia w 1940 r.) lub kwiecień przyszłego roku (trwał wtedy drugi rzut tej tragicznej dla Polaków akcji NKWD). Boli mnie także to, że moim antagonistą — w realizacji całego przedsięwzięcia w ustalonych poprzednio terminach — stał się kapelan garnizonowy, wcześniej aprobujący przygotowany program uroczystości bez zastrzeżeń. Dlaczego?...

Ciekawe to wszystko...

LC

**Dowcipny synek**

Władysław S. zajmuje się domatorsko uprawianiem najrozmaitszych walk, traktując je głównie jako ewentualny sposób samoobrony. Powiada on, że nie stać go na pistolet gazowy, a poza tym nie uznaje żadnej broni i na pewno ręka mocno by mu zadziałała, gdyby miał hufę skierować przeciwko człowiekowi, choćby był to napastnik. Nie ma on zatem nic z agresora, wręcz przeciwnie — z upodobania jest zdecydowanym pacyfistą, ma usposobienie łagodnego baranka i stanowi jakby negatyw Sadama Husajna.

W domu, po pracy, ćwiczy m.in. boks, trenując wyłącznie z boksemką „gruszką”, zajmuje się też walkami wschochu, np. karate, a ponadto stale dba o rozwój mięśni, podnosząc ciężarki i naciągając sprzężyny. Ma sylwetkę kulturysty, krzepę ponad ogromną, jest szlachetnym wzroście i wagi.

Żona zdążyła się już przyzwyczaić do jego hobby, choć uważa, że swą potężną siłę mógłby spożytkować

nico lepiej, biorąc się — po godzinach pracy — do jakichś fizycznej roboty, czym mógłby dorobić do skromnej urzędniczej pensji.

Ten krzepki mężczyzna ma syna, dziecie dziesięcioletnie imieniem Mariusz. Synek jest ponad wiek rozgarnięty, uczy się wspaniale i także przejawia ochotę do sportów siłowych. Jest przy tym dowcipny, taki — rzecz by można — z cicha pęk. Przekonał się o tym nie tylko jego tataś, ale również niejaki Henryk L.

Henryk L. to stara recydywa, choć młody jeszcze wiekiem, liczący 29 lat. W różnych kryminalach odsiedział już sporo, przeważnie za włamania i kradzieże, a raz także za rozbój. Z upodobaniem atakuje on słabszych od siebie, gustując m.in. w dzieciach i starszkach. Swą przestępczą karierę rozpoczął już jako młody chłopak, kiedy to wyrwał starszkom torebki, bądź terroryzował dzieci, zabierając im drobne na lody. Siedział za to w poprawczaku. Potem, gdy dorósł, wziął się za

przestępstwa bardziej skomplikowane, specjalizując się nie tylko w kradzieżach mieszkaniowych, ale także we włamaniach, przeważnie do kiosko zabezpieczonych kiosków, sklepów oraz mieszkań prywatnych.

Zebrał wokół siebie grupę podobnych mu obywateli i często działali razem, przy czym nie wykazywał jakichś skłonności przywódczych i wolał nawet, gdy rolę herszta obejmował któryś z kamratów. W sumie jest to nędzny złodziej, w dodatku często zapijaczony, który kradnie i rabuje głównie po to, by zdobyć pieniądze na alkohol. Mimo młodego wieku zdrowie ma zrujnowane, do czego przyczynił się nie tyle kryminal — w którym raczej odпочывał i przynajmniej jadł regularnie — co mocno zaszczerzone, obrzydliwe płyny owocowe, zwane u nas winami.

Zdarzyło się kiedyś, że wyszedł właśnie na poranny spacer, szukając kolegów, którzy postawiliby mu choćby kufel piwa, gdyż rączki miał roztrzęsione, gardło wyschnięte i krótkie oczy, co było konsekwencją wczorajszej libacji, w czasie której popijano nie tylko owe wino, lecz także inne trunki, w tym bodajże borygo lub acnosan. Po takim koktajlu nawet wprawiony alkoholik ma

uczucie, że ziemia się pod nim rozstępuje, a trzewia ktoś napelniał mu kwasem solnym.

Jak na złość nie spotkał żadnego z kamratów, natomiast jego uwagę zwrócił mały chłopiec, właśnie ów dziesięcioletni Mariuszek, syn Władysława, który bawił się na podwórku, mając przewieszony przez szyję szmurek, na którym dymał klucz. Henryk L. od razu się zorientował, że musi to być klucz od mieszkania i nawiązał z Mariuszkiem rozmowę. Dokładnie wypytal go, gdzie mieszka, po czym powiedział, że jest pracownikiem elektrowni i musi sprawdzić w mieszkaniu przewody. Sprytny Mariuszek szybko zorientował się, że ma do czynienia z oszustem i postanowił... wypróbować swego tatę, który miał akurat dzień wolny i był w mieszkaniu. Chłopiec nie powiedział o tym jednak Henrykowi, kłamiąc, że w domu nie ma nikogo i rodzice wrócą dopiero wieczorem. Następnego — na wyraźne życzenie Henryka — wręczył mu klucz, mówiąc, aby pan z elektrowni sam poszedł sobie sprawdzić te przewody, gdyż on bawi się świetnie i nie chce mu się iść na górę. Henryk L. był uszczęśliwiony, że spotkał takiego malego naiwniaczka, wziął klucz

i poszedł do mieszkania.

Bez trudu otworzył drzwi, wszedł do środka i od razu wybebeszył szafę w przedpokoju. Wtedy usłyszał głos Władysława: „To ty, Mariuszu?”. Henryk niezwłocznie rzucił się do ucieczki, otworzył drzwi, lecz potknął się na stojącym przed nim Mariuszem. Wówczas wybiegł z pokoju Władysław S., który wreszcie miał okazję — choć wcale tego nie pragnął — by praktycznie wypróbować efekty długoletnich ćwiczeń fizycznych. Chwycił wążkę pijacką i przestępcę wpół, zakręcił nim wokół siebie, a gdy ten usiłował wyjąć z kieszeni nóż wędkarski — z konieczności, w obronie własnej, wymierzył mu jeden krótki, starczył cios, po czym zarzucił sobie Henryka na ramię i nicył worek zaniósł na policję.

Mariuszek klaskał z radości w dłonie i podskakiwał, ciesząc się, że ma takiego tatusia. Potem tylko miał znacznie gorszą minę, gdy po powrocie taty opowiedział mu o całym prelude do tego zdarzenia, za co porządnie dostał po pupie, aby w przyszłości nie był już taki dowcipny...

JAN M.

# Śmierć na tamie



## SPRAWA ZAKOŃCZONA — WĄTPLIWOŚCI POZOSTAŁY

Ból, rozpacz, żal i morze wylanych łez, a w sercu głęboka nadzieja, że wszelkie okoliczności tragedii zostaną wyjaśnione w sposób nie budzący zastrzeżeń co do jej rzeczywistych przyczyn. Tymczasem minęły dwa lata od tragicznej śmierci 19-letniej Kasi, a jej najbliżsi nie wyzyli się wątpliwości. Na ich właśnie prośbę temat ten podejmujemy.

28 WRZEŚNIA 1988 ROKU DWOJE MŁODYCH LUDZI WYBRAŁO SIĘ Z PRZEMYSŁA NA PONTONOWY SPŁYW SANEM. Przed trzynastą wyjechali „piątką” z przystanku przy ul. Jagiellońskiej. Autobus zepsuł się przed stadionem Polnej i musieli przesiąść się do innego: ona — szatynka „przy kości”, w bluzce bordo i dżinsach, on — wysoki blondyn z włosami do ramion, objuczony pontonem.

Gdzie rzeczywiście wysiedli z autobusu: na Dybawce (Kasia powiedziała matce, że stąd rozpoczyna spływ), czy w Krasicy (jak potem stwierdził chłopak)? Za tym drugim miejscem przemawia zeznanie przewoźnika z krasicyńskiego promu, który około godziny 14 widział dwoje młodych ludzi. Choć jego opis nie był nazbyt precyzyjny (widząc dziewczynę na taśmie wideo stracił pewność, że to była ona), a mimo to stał się dla prowadzących śledztwo punktem. Przewoźnik widział tego dnia na promie młodego mężczyznę ze szczupłą blondynką w swetrze i krótkich jasnych spodniach. Czy była to Kasia — szatynka ważąca 72 kg (166 cm wzrostu), ubrana w bluzkę i dżinsy?... Czy możliwe jest przepłynięcie pontonem kilkunastu kilometrów Sanem — z Krasicy na do progę wodnego w Ostrowie w niepełną trzy godziny, jeśli w trakcie spływu trzeba jeszcze wyjść na brzeg i dopompować jedną komorę pontonu? Starzy wodniacy twierdzą, że owszem, ale pod warunkami, że potraktuje się taką imprezę wycieczką.

Do wypadku doszło, jak zeznał chłopiec, „gdy ściemniało się”, między godziną 17 a 17.30. „Silne prądy wodne spowodowały wywrócenie się pontonu”, oboje wpadli do wody — on dopłynął do brzegu, ona utonęła w milczeniu (dlaczego nie wołała o pomoc — w pobliżu miejsca tragedii była osoba, która na pewno takie wołanie by usłyszała). „Czyżby dlatego, że on kazał jej się modlić, po czym sam obrat kurs ku brzegowi rzeki? Utonęła na głębokości około 110 cm (na wskaźniku przy moście drogowym w Przemysku było tego dnia 185 cm). Umiała bardzo dobrze pływać, miała możliwość uchwycenia ręką pontonu (trzeba mieć dużego pecha, aby tak duży ponton wywrócić) bądź opasującej go wokół linki zabezpieczającej. — Była rozsądną dziewczyną i doskonale zdawała sobie sprawę czym grozi wpłynięcie na przepławkę. Nie wierzę, aby chciała ryzykować — mówi matka Kasi, a ojciec dodaje: — Byłem w tym miejscu w wodzie, nie dochodziła do mych piersi...

O tragedii powiadomiono rodziców dopiero o dwudziestej pierwszej. Udali się natychmiast na miejsce wypadku i przeszkadzali (wcześniej uczynili to milicja) dokładnie teren, bez rezultatu. Nazajutrz znaleźli się po trzech dniach w chwili, gdy... dopływało do przepławki — płynęło pionowo, tak jakby w ogóle nie było używane (w ręczce znale-

no żwir). Chłopiec w swych zeznaniach stwierdził, iż złączył dwa wiosła w jedno, aby „było szybciej” (w jaki sposób udało się tego dokonać, skoro wiosła złączyć nie można, o czym się przekonałem?). Skąd ta 3-dniowa różnica w znalezieniu wiosła, skoro posługiwano się nimi do ostatniej chwili? Również dopiero po trzech dniach wyłowiono przy tamie odzież obojga. Miała być — zdaniem chłopca — związana w brezentowym worku, a tymczasem ojciec Kasi znalazł w nim jedynie pompkę oraz łaski pontonu. Czyżby spodnie obojga, swetr dziewczyny oraz koszula chłopca wysnęły się z worka, a ten sam się potem mocno zawiązał? Zastanawiające było i to, że w chłodne wrześniowe popołudnie Kasia zdecydowała się na spływ w samych tylko figach i bluzce (złotki wyłowiono po 6 dniach aż w Chałupkach Medyckich były nagie)...

Rzeczy obojga, znalezione przez rodziców Kasi w trakcie wielogodzinnych uporczywych przeszukiwań obu brzegów rzeki, przekazano milicjantowi prowadzącemu dochodzenie. Oddał je po trzech tygodniach i wtedy, już w domu, zwrócił uwagę na liczne rdzawe plamy na swetrze dziewczyny (dlaczego nie ujęty został on w protokole?). Poddano je, z pomocą adwokata, ekspertyzie, która wykluczyła że są to plamy krwi, ale też nie podjęła próby zbadania ich pochodzenia (podobne ślady dostrzeżono też na pontonie). Czy nie była to jakaś substancja chemiczna (odurzająca?), która — być może — sprawiła, że... odnalezione po 6 dniach zwłoki Kasi utraciły włosy? Anatomopatolog, dokonujący sekcji zwłok (w jej protokole 10-centymetrowa pomyłka we wzroście dziewczyny i — rażąca — w kolorze tęczy oczu), przypisał to naturalnemu rozkładowi ludzkiego ciała w wodzie, ale rodzicom Kasi znany jest też przypadek wyłowienia topielca po 2,5 miesiącach — z włosami na głowie. Skąd się wzięły krwawe wylewy w uszach dziewczyny — pozbawionych dużych srebrnych kolczyków? Czy również — tak jak bluzka, stanik i figi — zostały „adżęte” przez prądy wodne?...

Dalsze znaki zapytania wzbudzały u rodziców Kasi postawa chłopca. Sprawił wrażenie zupełnie zobojętniałego na to, co się stało. Być może wpłynął na to wstrząs psychiczny, ale czy aż w takim stopniu, że będąc nazajutrz na miejscu tragedii z kolegą, mógł się śmiać? Nie był podejrzanym, nie został gruntownie zbadany przez biegłych lekarzy — poza rutynowym sprawdzeniem stanu trzeźwości. Szkoda, bo być może wiedzieliśmy dziś coś więcej o jego nocnych — z Kasią również — wyprawach na przemyskie cmentarze w celu „pozbycia się strachu”; o osobliwym stosunku do otaczającej go rzeczywistości; o motywach, które (tuż po tragedii) skłoniły go do powiedzenia pierwszej napotkanej nad Sanem osobie: „Tam się dziewczyna utopiła”, co uznać można za

bardzo dziwne skwitowanie śmierci Kasi — potem zajął się... suszeniem zawilgoconych (czy nie powinny całkiem zamoknąć w trakcie kąpieli?) dokumentów i pieniędzy z podręcznego chlebaka? Co miały oznaczać skierowane bezpośrednio do rodziców dziewczyny słowa: „Takie było jej przeznaczenie”? Jak pojmować, dopisane w języku angielskim słowo „śmierć” na kopercie listu Kasi do koleżanki (napisanego na 11 dni przed jej zgonem)?...

— Aż do zimy 1988 roku, dzień po dniu, penetrowaliśmy brzegi Sanu, od progę w Ostrowie po Medykę, w poszukiwaniu resztek (bluzki, stanika, figi) ubioru córki oraz koszułi chłopca — wspominają rodzice Kasi. — Nie znaleźliśmy niczego ponad to, co przy tamie. Związki były kompletnie nagie, pochwa szeroko otwarta... Nie możemy wykluczyć, że została zgwałcona. Była dziewicą i jestem absolutnie pewna, że dobrowolnie, bez przymusu (odurzenia środkiem, który pozostawił plamy na swetrze i pontonie?) nie poszłaby z chłopakiem będącym tylko kolegą. Sekcja zwłok nie potwierdziła, ani też nie podważyła naszych wątpliwości, które umocnił zastanawiający brak rzetelnej analizy tajemniczych plam na swetrze. Jeśli została zgwałcona... — matka dziewczyny nie kończy swojego wywodu, a po chwili dodaje: — Nie jestem też w stu procentach pewna, że śmierć córki istotnie nastąpiła 28 września na tamie.

Tę kolejną niepewność podbudowują (poza znalezionym dopiero po 3 dniach drugim wiosłem i odzieżą oraz niezbyt wnikliwym śledztwem) dwa zdarzenia — może irracjonalne, ale mogące zastanawiać. Ukochany pies Kasi przeraził wiec zawył nazajutrz, 29 września, około siedemnastej i w tym też momencie zatrzymał się ścienny zegar. Na dwa dni przed znalezieniem zwłok rodzice denatki odwiedzili wroźcę mieszkającego w Rudawce (korzystali też z pomocy różdżkarzy). — Nie mówiliśmy mu nic poza tym, że córka wyszła z domu i nie wiemy gdzie jest. Popatrzył na nas i powiedział: „Szykuje się Wam pogrzeb, bo nie żyje, jest utopiona i zamulona. Tam było dwóch: jeden taki złoty, a drugi czerwiawy”. — W przeddzień pogrzebu, ktoś wyjątkowo okrutny, zerwał klepsydry z domu żałoby i kilku innych miejsc, gdzie były wywieszane, a potem z mogiły; na niej też pojawiały się kilkakrotnie dziwne krzyże, składane z patyków. Co miały wydarzenia te symbolizować?

Na miejscu tragedii nie zorganizowano wizji lokalnej, nie uznano za szkodliwe przeprowadzenie (sugerowanego przez rodziców dziewczyny) — eksperymentu śledczego, który mógłby wiele wyjaśnić oraz oczyścić sprawę z tak wielu wątpliwości. A te bardzo łatwo zmieniają się — w każdym przypadku — w domniemanie i niezbyt pochlebne dla stosownych organów zarzuty o „skopaniu” całej sprawy.

W czerwcu ub. roku śledztwo umorzono „wobec braku dowodów zaistnienia przestępstwa”. Czy zrobiono jednak wówczas wszystko, aby dowody takie znaleźć lub wykluczyć nasuwające się wątpliwości? Pytają o to nadal najbliżsi Kasi i pytają będą w nieskończoność. Nie zgadzają się ze stanowiskiem Prokuratury Wojewódzkiej, która podtrzymała zasadność umorzenia śledztwa przez Prokuraturę Rejonową.

\* \* \*

Piszemy o tej tragicznej śmierci po raz drugi. Pierwszy artykuł (20 września 1989 r.) nosił identyczny tytuł, z tą różnicą, że ja pozwałam sobie postawić znak zapytania. Nie chodzi o tanią sensację, a o zwrócenie uwagi pewnym ludziom i instytucjom do czego prowadzi rutynowe traktowanie sprawy, jak wiele wzbudzić może rozgoryczenia i niewiary w sprawiedliwość.

„Prawnicy mówią, że postępowanie przygotowawcze mogłoby być wznowione jedynie wówczas, jeśli można byłoby powołać nowe fakty i dowody” — pisze do rodziców Kasi jeden z senatorów RP, do którego zwrócono się o pomoc. A gdyby za takie fakty uznać generalną przebudowę organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz inną — przynajmniej w deklaracjach — pozycję obywatela w Rzeczypospolitej?...

Z. BESZ

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE  
„GALTEX”  
spółka z o. o. w PORAJU

prowadzi

poprzez swoją hurtownię w Przemysku,  
ul. Słowackiego 24b, tel. 53-33

sprzedaż hurtową

- materiałów (kresz, madera, stylon kaletniczy)
- odzieży ● wózków dziecięcych
- włóczki ● towarów importowanych

ZAPRASZAMY!

G-703

UWAGA!!!

Właściciele i agenci sklepów i piekarni,  
obwoźnicy, intendenci i zaopatrzeniowcy  
BRANŻY SPOŻYWCZEJ  
44-83

pod tym numerem telefonu w Przemysku można zamówić w szerokim zakresie

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE  
produkcji krajowej i zagranicznej

Proponujemy SUPERATRAKCYJNE warunki współpracy:

- najniższe ceny krajowe
- dostawę własnym transportem do odbiorcy w 24 godz. po otrzymaniu telefonicznego zamówienia
- 100 pozycji asortymentowych
- gwarantujemy stałym odbiorcom systematyczne dostawy w wybranym asortymencie

Zakupów można dokonać również bezpośrednio w naszej hurtowni w godz. od 8 do 14 codziennie oprócz niedziel. Hurtownia mieści się przy ul. Zielińskiego (przy pawilonie meblowym).



PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI  
HANDLU I USŁUG  
„POLIMOD”  
ul. Ks. P. Skargi 18, t. 632110  
37-700 PRZEMYSŁ

\*\*ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY\*\*

K-244/4



WŁODZIMIERZ  
CIMOSZEWICZ

kandydat

na

prezydenta

„MOJE CREDO POLITYCZNE TO: reformy, rozsądek, demokracja i pokój społeczny, ożywienie gospodarki i ochrona warunków życia.

Wybory prezydenckie określą dalszą drogę rozwoju Polski, jej kształt polityczny i społeczny oraz pozycję w Europie i świecie. Realne są zagrożenia pozornym pluralizmem, zagubieniem człowieka, rządami „silnej ręki” i niespełnionych obietnic.

Demokratyczna lewica chce być aktywna wobec rozwoju wydarzeń. Wierzę, że właśnie prezydent wywodzący się spoza obecnego obozu władzy, może dobrze służyć Polsce. O losach Państwa Polskiego nie może rozstrzygać tylko jeden obóz polityczny. Uczynmy z pluralizmu nasze bogactwo”.

Pamiętaj o tym w dniu wyborów!

K-245





K.Piliszko — najlepszy zawodnik przemyskiego wielomeczu ciężarów. Fot. R. PAWLÓWSKI

**W ROZEGRANYM NIEDAWNO W PRZEMYSŁU** ciężarowym wielomeczu o drużynowe mistrzostwo Polski, w którym zmierzli się przedstawiciele I, II i III ligi, gorzej, niż się spodziewano, zaprezentowali się pierwszy zespół miejscowe-

## Zaliczone i nieudane podejścia

go Polbutu. Na dobrą sprawę, w jego szeregach nie zawiódł tylko tegoreczny wicemistrz kraju seniorów Krzysztof Piliszko, uzyskując w wadze do 52 kg najwłaściwszy — według tabeli Sinclaira — wynik zawodów — 369,3 pkt. W dwuboju przemyska „smucha” zgrupowała 210 kg (95 + 115), ale niewiele brakowało, żeby było przynajmniej 6 10 kg więcej. W tej klasyfikacji „polbutowice” wyprzedził m.in. mistrza Polski w br. i finalistę Igrzysk Olimpijskich w Seulu — Stanisława Małysz z Legii Warszawa, który w wadze do 110 kg osiągnął 360 kg (165 + 195), co odpowiada 363,6 pkt.

Drugi w klubowej punktacji Polbutu był Marian Olejarsz (waga 60 kg), uzyskując 215 kg (90 + 125), czyli 316,3 pkt. A to dalej kolejno: Jerzy Baracz (65,2 kg) — 225 kg (105 + 120) — 304,4 pkt., Leszek Lademan (67,8 kg) — 230 kg (100 + 130) — 300,2 pkt., Stanisław Rodzeń (55,5 kg) — 172,5 kg (75 + 97,5) — 277,1 pkt. i Krzysztof Pawlik (75 kg) — 217,5 kg (95 + 122,5) — 261,5 pkt.

Zupełnie zawiódł Stanisław Trojnarz (waga 66,8 kg), który trzykrotnie spał rwanie na ciężarze 117,5 kg, chociaż z taką sztangą radził sobie zupełnie dobrze na rozgrzewce. Jego falstart, a także słabsze rezultaty pozostałych zawodników dały skromniejszy od oczekiwań punktowy dorobek Polbutu w ekstraklasie. Najlepiej w przemyskim wielomeczu była Lublinianka — 2040,7 pkt., przed Polbutem — 1934 pkt. i Legią — 1734 pkt., która jednak po dodaniu wyniku uzyskanego przez jej szóstego ciężarowca na zawodach międzynarodowych z pewnością wyprzedzi oba te zespoły.

Swoim kolegom z pierwszej drużyny „naroobili wstydu” drugoligowcy Polbutu, gromadząc 1819,3 pkt. i wyprzedzając POM Piotrowice (woj. lubelskie) — 1749,9 pkt. oraz Jedność Nowy Sącz — 1454 pkt. Na ich dorobek złożyły się wyniki: Dariusza Steca (83 kg) 255 kg (115 + 140) — 286,6 pkt., Macieja Śliwy (59,2 kg) 190 kg (82,5 + 107,5) — 283,6 pkt., Jaruzna Rajskiego (65 kg) 207,5 kg (92,5 + 115) — 281,5 pkt., Krzysztofa Kotlińskiego (79,9 kg) 242,5 kg (107,5 + 135) — 279 pkt.,

15-letniego Marka Stachury (48 kg) 142,5 (62,5 + 80) — 276,2 pkt. i 16-letniego Ryszarda Olejarza (54 kg) 155 kg (70 + 85) — 257,4 pkt. Z łącznym wynikiem „polbutowicy” powinni znaleźć się na wysokim miejscu w II-ligowej tabeli.

Na więcej liczono po występie III-ligowej drużyny Polbutu, która w Przemyśle zgrupowała 1471,5 pkt., ustępując Unii Hrubieszów — 1606,2 pkt. i Sanoczce — 1505,7 pkt. oraz wyprzedzając Stal Łańcut — 574 pkt. Najlepiej w jej szeregach był Wiesław Skowroński (waga 62,8 kg), który chociaż uzyskał 190 kg (90 + 100), co odpowiada 266,6 pkt., osiągnął wynik znacznie odbiegający od jego rekordu życiowego. Na drugim miejscu w tej klasyfikacji znalazł się 17-letni Robert Prajzner (61,6 kg), notując 157,5 kg (72,5 + 85), tj. 225,4 pkt. Trzeba dodać, że tym startem Prajzner postanowił... zakończyć sportową karierę. Dziwne, gdyż w tym wieku powinno się ją dopiero zaczynać.

(wb.)

### NIECO „ZA SŁONO”?

Co najmniej kilkadziesiąt osób odeszło od kasy przed drugoligowym meczem koszykówki pomiędzy przemyską Polonią i Unią Tarnów. Powód? Nieco „za słono” — ich zdaniem — ceny biletów wynoszące 8, 6 i 4 tys. zł (ta ostatnia kwota dla młodzieży szkolnej). Z tego pewnie względu widownia rzeczywistości była mniej liczna, niż się spodziewano. Polonii — być może — przyjdzie obniżyć cenę lub po prostu... lepiej grać, bo tylko pod takim warunkiem kibice nie poażają pieniędzy.

### TO JEST REZERWA!

Kiedy w rozegranym niedawno pierwszoligowym rzucie podnoszenia ciężarów Stanisław Trojnarz z przemyskiego Polbutu „spalił” niespodziewanie rwanie, do ogólnego dorobku pierwszego zespołu tego klubu trzeba było dodać punkty Rodzenia (277,1) i Pawlika (261,5). Jak się okazało w następnym dniu, gdy startowali II-ligowcy, aż czterech „polbutowców” — Stec (286,6 pkt.), Śliwa (283,6), Rajski (281,5) i Kotliński (279) — uzyskało lepsze wyniki od swoich dwóch kolegów z pierwszej drużyny. To jest dopiero rezerwa!

## SPORTOWE TO I OWO

### „NASZE” NA LISTACH

W opublikowanych ostatnio na łamach „Przeglądu Sportowego” lekkoatletycznych tabelach 10 najlepszych w poszczególnych konkurencjach za 1990 rok widnieją też nazwiska reprezentantek, które swe pierwsze kroki na sportowej niwie stawiały w przemyskich klubach. I tak, w rzucie

dyskiem Anna Żaczek (panieńskie nazwisko — Bionadocka) ze Stali Mielec z wynikiem 55,08 (rekord okręgu rzeszowskiego) zajmuje trzecie miejsce. Przypomnijmy, że kilka lat temu przygodę z „krążkiem” rozpoczęła ona w MKS Juwenia Przemyśl, min. zdobywając medale na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Natomiast Renata Tokarz z AZS AWF Kraków (poprzednio Czujaw Przemyśl) uplasowała się w tabeli na piątej pozycji w pobliżu kula z rezultatem 15,73.

## PIŁKARSKI WEEKEND

3 listopada  
**KLASA „R” JAWA:** CZUWAJ — Stal Mielec (godz. 11), Zelmer — JKS.

4 listopada  
**KLASA „R”:** CZUWAJ — Crasnowia (13), POLNA — Stal II Rzeszów (11), JKS — POLONIA (12), Izolator — SPOMASZ, Lechia — IGLOPOL.  
**KLASA „W”:** PIAST — Cerków, Czarni — Orzeł, Świętoniowa — Gniewczyna, Szósko — Budowlani, Żurawianka — Motor, Roztocze — Pogoń, Gać — Łęk. Juniorzy: PIAST — Orzeł, Pogoń — Łazki, Oleszyce — Spomasz, Motor — Roźwienica, Igloopol — Roztocze, Polonia — Polna.

**KLASA „A”:** Wyszatycy — Czujaw II, JKS II — Medyka, Dobkowice — Pruchnik, Polna II — Wietlin III (13.30), Roźwienica — Przedmieście, Stubno — Hruszowice, Kaszyce — Polonia II (GRUPA I), Żurawiczki — Horyniec, Zapałów — Krzczowice, Grzęska — Sieniawa, Oleszyce — Wierzba, Lisie Jamy — Łazki, Łukawiec — RDP Lubaczów, Gorliczyna — Młodów (GRUPA II).

Uwaga: kolejka z 4.11 jest ostatnią w rozgrywkach rundy jesiennej.

**Szachy**  
 W turnieju tzw. „szachów aktywnych” o mistrzostwo okręgu przemyskiego najlepszy okazał się Leszek Krzywoń z Polnej. Następnymi lokatami zajęli: Zenon Komonicki (Polna), Feliks Wiłk (Spomasz Kaniecuga) i Jerzy Kuzio (Polna). Zawody rozegrano w hali POSiR.

**Tenis stołowy**  
 W Lidzbarku Welskim (woj. ciechanowski) odbył się I ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów i juniorów młodszych. Nieźle zaprezentowali się w nich Zbigniew Jarecki z przemyskiego MKS MDK, który w kategorii juniorów młodszych zajął 10 miejsce, równocześnie z swansem do II otk.

**Dubiecko** gościło najmłodszych pingponistów z województw: króleńskiego, rzeszowskiego i przemyskiego, którzy rozegrali tam I międzynarodowy turniej klasyfikacyjny. W grupie młodzieżek Anita Lisowska z Nurtu wywalczyła drugą lokatę, a jej kolega klubowy Daniel Kustra był trzeci wśród młodzików.

**Rekreacja i sport masowy**  
 20 drużyn podzielonych na dwie grupy rozpoczęło tradycyjny doroczny balowy turniej „szóstek” piłkarskich o puchar dyrektora przemys-

kiego POSiR. Wyniki inauguracyjnej rundy: Zakłady Mięsne — „Publikator” II 0:4, „Hol” — WZU 3:0, „Publikator” I — Straż Pożarna 0:3, „Łączność” I — WOPR Korytniki 2:0, „Eskulap” — „Start” 3:0 (GRUPA A); Laboratorium Ochrony Środowiska — ZNP 0:1, „Polna” — „Fiskus” 0:1, OTL — „Łączność” II 0:1, Polcja — MPK 1:2, „Kolejarz” — „Praca” 1:1 (GRUPA B). Następane mecze 17 i 18 listopada.

**Kolejną „sejkę”** zaliczył w swojej karierze jarosławianin Edward Dubois. Tym razem na trasie 100-kilometrowego supermaratonu w Kaliszu zajął on 7 lokatę w klasyfikacji generalnej i wygrał swoją kategorię wiekową; po 30 kilometrze E. Dubois wyrażnie prowadził, na 50-tym był drugi, w drugiej części dystansu osłabł, ale i tak pobił swój rekord życiowy.

**Polonia — Izolator 1:3** (Prachowski), SPOMASZ — Unia 2:1 (Węglarz 2), IGLOPOL — Bieszczady 2:0 (Golonka, Buczkowski), Nafta — CZUWAJ 1:1 (Gradił), Pogoń — POLNA 3:2 (A. Kawecki, Melnik), Stal II Rzesz. — JKS 1:1 (Sękwiczak), Przeważni Izolator — 21, przed JKS i Iglopołem — po 17 pkt.

**Polonia — Stalka Tarnobrzeg 99:75** (49:57). Do 26 min. skuteczniejsi byli goście, później ton grze nadawali polonicy (najlepsi: Machnik, Szygła i Banaś), dla których punkty zdobyli: Banaś 31, Machnik 26, Szygła 15, Osiadacz 12, Kucab 8 i Bodnarczak 7. W meczu juniorów przemyska Juwenia wygrała z Polonią 48:41.

**CZUWAJ — Górnik Kawęczin 30:19 i 31:15** (Kalnowski 9 i 11, Halicz 6 i 4, Maciak 6 i 2, Witowski 2 i 1, Aftański 0 i 1).  
**JKS — AZS Kraków 27:18 i 35:23** (Siczekowa 9 i 7, Kriworoczko 5 i 6, Jarom 5 i 7, Bury 2 i 3, Zarzycka 2 i 7, Majder 2 i 0, Wielgus 1 i 4, Sykala 1 i 2, Kamiotek 0 i 2, Kowalczenko - 1 i 4). Po 12 meczach Czujaw jest zdecydowanym liderem, a JKS wiceliderem rozgrywek!

1:1 (Tytela dla G.).

**Klasa „A”**  
 Medyka — Czujaw II 0:0, Wyszatycy — Pruchnik 2:0, JKS II — Wietlin III 1:1, Polna II — Hruszowice 1:2, Roźwienica — Polonia II 2:1, Stubno — Kaszyce 4:2, (GRUPA I); Krzczowice — Horyniec 9:1, Żurawiczki — Sieniawa 1:0, Zapałów — Wierzba 1:0, Grzęska — Łazki 2:0, Oleszyce — RDP Lubaczów 3:0, Lisie Jamy — Młodów 4:2, Łukawiec — Gorliczyna 7:1 (GRUPA II). Wyniki z 21 października.

**Koszykówka**  
 II liga

**Polonia** — Izolator 1:3 (Prachowski), SPOMASZ — Unia 2:1 (Węglarz 2), IGLOPOL — Bieszczady 2:0 (Golonka, Buczkowski), Nafta — CZUWAJ 1:1 (Gradił), Pogoń — POLNA 3:2 (A. Kawecki, Melnik), Stal II Rzesz. — JKS 1:1 (Sękwiczak), Przeważni Izolator — 21, przed JKS i Iglopołem — po 17 pkt.

**Polonia — Stalka Tarnobrzeg 99:75** (49:57). Do 26 min. skuteczniejsi byli goście, później ton grze nadawali polonicy (najlepsi: Machnik, Szygła i Banaś), dla których punkty zdobyli: Banaś 31, Machnik 26, Szygła 15, Osiadacz 12, Kucab 8 i Bodnarczak 7. W meczu juniorów przemyska Juwenia wygrała z Polonią 48:41.

**CZUWAJ — Górnik Kawęczin 30:19 i 31:15** (Kalnowski 9 i 11, Halicz 6 i 4, Maciak 6 i 2, Witowski 2 i 1, Aftański 0 i 1).  
**JKS — AZS Kraków 27:18 i 35:23** (Siczekowa 9 i 7, Kriworoczko 5 i 6, Jarom 5 i 7, Bury 2 i 3, Zarzycka 2 i 7, Majder 2 i 0, Wielgus 1 i 4, Sykala 1 i 2, Kamiotek 0 i 2, Kowalczenko - 1 i 4). Po 12 meczach Czujaw jest zdecydowanym liderem, a JKS wiceliderem rozgrywek!

**Na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym 29 października:**

jakko — 700-850 zł; mała płańkanka sera — 2,5 tys. zł; litr śmietany wiejskiej — 8 tys. zł; kostka masła — 3800 zł; kg cukru — 4800 zł; kg maki pszennej — 2,5 tys. zł; kg jabłek — 4 tys. zł; wiązka jarzyny — 800 zł; pęczek zielonej pietruszki — 200 zł; kaczka wypatroszona — 35 tys. zł; bukiet chryzantem — 2,5 tys. zł; jedna chryzantema wielkokwiatowa — 2-5 tys. zł; chryzantemy doniczkowe — 20-50 tys. zł; kg pomidorów — 7 tys. zł; kg papryki czerwonej — 10 tys. zł; kg pieczarek — 14 tys. zł; kg cebuli — 1200 zł.

GOSIA

## SPRZEDAŻ KUPNO

**SPRZEDAM** parcelę budowlaną, uzbrojoną, o powierzchni 9,075 arów (dom, ogród). **Wiadomość: codziennie od 16 do 19, Przemysł, Bema 6. Warunek sprzedaży — zapewnienie mieszkania w Przemyśle.** G-692

**SPRZEDAM** działkę budowlaną, uzbrojoną, 5 arów w Lubaczowie, „Skodę 1000 MB” na części. **Rzeszów, Zimowita 86/6.** G-23801

**SPRZEDAM „Poloneza 2000”.** Przemysł, 12-12 (wewn. 214). G-694

**ZAMIENIĘ** na większy lub sprzedam „Fiata 126p” (1984). **Przemysł, tel. 61-09.** G-695

**SPRZEDAM** blacharkę, części zamienne i wyposażenie wnętrza FSO 1500. **Przemysł, tel. 12-18 (wewn. 398).** G-696

**BRONŹ GAZOWA, SPORTOWA, AMUNICJA, RAKIETY.** Sklep — Jarosław, ul. Strzelecka 72, od poniedziałku do piątku, 15-19. PG-941

**SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „ELEKTRO-METAL”** 25-650 Kielce, ul. Średnia 20, tel. 66-36-31, ul. 612484 produkuje strugarko-grubiarki SG-500, tokarko-kopiarki TK-1000, wyrówniarki WD-500, piły tarczowe PT-450. **Formy płatności do uzgodnienia. Zapraszamy klientów.** K-242/3

**KUPIĘ** małą działkę budowlaną. **Przemysł, tel. 52-25.** G-693

**SPRZEDAM** lodówkę „Mińsk-10”. **Przemysł, ul. Lwowska 32c/47.** G-699

**SPRZEDAM** klacz 5-letnią. **Ostrów 4 kolo Przemyśla.** G-701

**SPRZEDAM** acril włoski. **Wiadomość: Przemysł, tel. 69-36.** G-702

**SPRZEDAM** nowy komplet wyposażony. **Żurawica, tel. 13-367.** G-705

**SPRZEDAM** komplet maszyn do produkcji wód gazowanych, regaly do sklepu odzieżowego, kosmetycznego. **Posiadam duży lokal w centrum Zasania. Oczekuję propozycji. Przemysł, tel. 29-63.** G-704

**SPRZEDAM** atrakcyjny dom do wykończenia oraz mieszkanie 2-pokojowe (32m²). **Przemysł, Paderewskiego 14/40, tel. 20-11.** G-681

**PILNIE sprzedam „Fiata 125p”**, stan dobry. **Przemysł, Wysockiego 105.** G-685

**SPRZEDAM** przyczepę-wywrotkę, stan dobry. **Pieniądz, Bachów 165 gmina Krzywczyna.** G-708

**Ciuchy - rynek**

Ceny na przemyskich ciuchach 27 października:

- sześć małych salatek (prod. radz.) — 12 tys. zł;
- sześć filiżanek z talerzykami (prod. rum.) — 15 tys. zł;
- serwis do kawy (prod. radz.) — 90 tys. zł;
- małe rajstopy dziecięce — 6 tys. zł;
- opakowanie zimnych ogni (prod. radz.) — 4 tys. zł;
- srebrne łańcuszki na choinkę (prod. radz.) — 1 tys. zł;
- 25 mb gumy aporokiej krawieckiej (prod. radz.) — 10 tys. zł;
- koldra puchowa (prod. radz.) — 200 tys. zł;
- chustka ciepła z mohairu (prod. radz.) — 30 tys. zł;
- elektryczna lokówka (prod. radz.) — 25 tys. zł;
- suszarka do włosów — 40 tys. zł;
- 12 literatek (prod. radz.) — 25 tys. zł;
- komplet garnków (prod. radz.) — 120 tys. zł;
- sweterek damski (prod. tajlandzkiej) — 120 tys. zł;
- dresy męskie (prod. rum.) — 85 tys. zł;
- duży obrus koronkowy (prod. tureckiej) — 150 tys. zł;
- duża ładna firanka z frędzelkami (prod. tureckiej) — 220 tys. zł;
- mikroskop zabaw-

kowy (prod. radz.) — 120 tys. zł; zegar ścienny elektroniczny (prod. radz.) — 90 tys. zł; katanycy (prod. polskiej) — 165 tys. zł; komplet kluczy do śrub (prod. radz.) — 15 tys. zł; mała piłka ręczna (prod. radz.) — 25 tys. zł; przesek „Dixan” — 10 tys. zł; bluzki damskie tajlandzkie — 65 tys. zł; rękawiczki damskie skóropodobne (prod. radz.) — 25 tys. zł; małe rękawiczki na jeden palec (prod. radz.) — 15 tys. zł; berety damskie (prod. niemieckiej) — 32 tys. zł; duża czekolada (prod. austr.) — 17 tys. zł; sweterek damski (prod. węgierskiej) — 120 tys. zł; pojemniki plastikowe do przechowywania kaszy, maki, soli (prod. radz.) — 3 tys. zł.

Na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym 29 października:

jakko — 700-850 zł; mała płańkanka sera — 2,5 tys. zł; litr śmietany wiejskiej — 8 tys. zł; kostka masła — 3800 zł; kg cukru — 4800 zł; kg maki pszennej — 2,5 tys. zł; kg jabłek — 4 tys. zł; wiązka jarzyny — 800 zł; pęczek zielonej pietruszki — 200 zł; kaczka wypatroszona — 35 tys. zł; bukiet chryzantem — 2,5 tys. zł; jedna chryzantema wielkokwiatowa — 2-5 tys. zł; chryzantemy doniczkowe — 20-50 tys. zł; kg pomidorów — 7 tys. zł; kg papryki czerwonej — 10 tys. zł; kg pieczarek — 14 tys. zł; kg cebuli — 1200 zł.

GOSIA

**Koleżance ZOFII JURASZ** wyrazi głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

**MATKI**

składają koleżanki pielęgniarci z PDPS Przemysł-Lipowica

G-691

Szanowna(y) Pani(e)!  
Masz chwilowo wolne złotówki?

**ULOKUJ U NAS!!!**

**Oferujemy najkorzystniejsze warunki za oszczędności — lokaty.**

**Od 15 X 1990 r. płacimy w skali roku:**

rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe	— 16 %
wkłady oszczędnościowe á wista	— 14 %
za 1-miesięczne	— 24 %
za 2-miesięczne	— 26 %
za 3-miesięczne	— 40 %
za 4-miesięczne	— 41 %
za 5-miesięczne	— 42 %
za 6-miesięczne	— 43 %
za 12-miesięczne	— 44 %
za 24-miesięczne	— 45 %



Udzielamy kredytu na konkurencyjnych warunkach na działalność gospodarczą.

Prowadzimy wszelkie rozliczenia. Zapraszamy do kas BGŻ w Przemyślu (ul. Franciszkańska 37) i Jarosławiu (ul. Świerczewskiego 8).

K-240

**PRYWATNA POMOC LEKARSKA  
WIZYTY DOMOWE**  
Przemyśl, tel. 22-32.

G-673

**UWAGA ROLNICY!**  
od 3 do 11 listopada br.  
na rampie PKP w Żurawicy  
odbędzie się

**WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH**

zorganizowana przez

**Przedsiębiorstwo Wielobranżowe  
„HENART” sp. z o.o. w Żurawicy.**

Zapewniamy bogaty asortyment.  
Przystępne ceny. Szybkie dostawy.

**ZAPRASZAMY!**

G-700

### USŁUGI

WYKONYWANIE siatki ogrodzeniowej i montaż. Przemyśl, Kochanowskiego 22. G-689

ZAKŁADAMY żaluzje. Przemyśl, tel. 29-67. G-6245

USŁUGOWY ZAKŁAD STOLARSKI wykonuje: pawlacze, boazerie, okna, drzwi, kasetony, podłogi i mozaikę. Buszkowice 55 (Szal). G-697

### RÓŻNE

JACEK MARCINKIEWICZ zgubił legitymację studencką nr 10856-MDL — wydaną przez Politechnikę Rzeszowską. G-2261

ZAGUBIONO CECHÓWKĘ odbiorczą Leśnictwa Trzcielaniec Nadleśnictwo Bircza L-10-P nr 680. K-243

POSZUKUJĘ kawalerki w Przemyślu. Buszkowice 93, tel. 13-347. G-698

ODNAJMĘ lokal przy ul. PCK. Przemyśl, tel. 129-66. G-690

### U w a g a! PRODUCENCI — HURTOWNIE

ZAKŁAD ZAOPATRZENIA I HANDLU  
**ZPS „POMONA”**  
37-700 Przemyśl, ul. Bohaterów Getta 63,  
tel. 39-39, telex 0632375

poszukuje dostawców  
atrakcyjnych towarów branży spożywczej

K-3209/2

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ  
w PRZEMYŚLU

ul. Słowackiego 68a, tel. 45-51, 45-52

**zatrudni od zaraz**

LEKARZA OKULISTĘ (chętnie małżeństwo)  
w Poradni Specjalistycznej w Przemyślu

Zapewniamy mieszkanie rodzinne, komfortowe, w nowym budownictwie.

Warunki płacy do uzgodnienia telefonicznie — tel. jw.,  
względnie na miejscu — ZOZ Przemyśl, ul. Słowackiego 68a.

K-3278/1

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW  
„Ź R Ó D Ł O”  
w PRZEMYŚLU, tel. 23-89

sprzeda w drodze  
przetargu nieograniczonego

1. Samochód „Żuk”, nr. rej. PRB 162H, rok prod. 1975, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 10 550 000 zł,
2. Samochód „Żuk”, nr. rej. PRA 143D, rok prod. 1978, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 8 440 000 zł,
3. Samochód „Żuk”, nr. rej. PRB 587H, rok prod. 1975, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 8 440 000 zł.

Pojazdy można oglądać w Dziale Transportu (Piekarnia nr 1, ul. Nestora).

Przetarg odbędzie się 7 listopada o godzinie 10 na terenie ww. piekarni.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-238



## Krzyżówka

1	●	2	●	3		4		5	
6						●		●	
	●		7						
8						●		●	
	●		●	●	9		10		11
12	13		14		●	●		●	
●		●		●	15				
16						●		●	
●		●		●	17				
18						●		●	

Poziomo: 3) uchwalana przez Sejm, 6) jon o ładunku ujemnym, 7) przywóz z zagranicy, 8) poczwarka, 9) może być bzu, 12) państwo w Afryce, 15) płaszcz, 16) starogrecki instrument strunowy, odmiana liry, 17) hobby, 18) rosyjskie imię żeńskie.

Pionowo: 1) grzyb jadalny, 2) wyławianie atmosferyczne, 3) związek państw, 4) opłacony pianista, 5) „stróżująca” rzeka, 10) gorliwiec, zapaleniec, 11) zbiornik na odchody, 13) po prostu elita, 14) ojczyzna Odysusa, 15) skrzynia.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

\* \* \*

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 4/1988  
Poziomo: krostka, stacja, iskra, Ewelina, lesa, wodorki, mika, Arno, Krym, odważnik, szafir, gapowicz, Piaf, aparat.  
Pionowo: Osterwa, Harenda, winiarz, kanalia, owies, tyka, azalia, smok, kryminał, riksza, odwaga, Nagoja, angina, Alpy.

Nagrodę autorską otrzymuje Zbigniew Strzałowski ze Strzałowa.  
Nagrody pieniężne wylosowali: Józef Szulc z Przeworska oraz Elżbieta Tomiak z Przemyśla i Zofia Wilowska z Żurawicy.

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO  
PRZEMYŚLU ZBOŻOWO-MŁYNARSKIEGO „PZZ”  
w JAROSŁAWIU, ul. Zbożowa 7

sprzeda lub przekaże w dzierżawę  
Ośrodek Wypoczynkowo-Kolonijny  
w Wapowcach k. Przemyśla

Ośrodek obejmuje 4 ha i składa się z:

- Δ dwukondygnacyjnego budynku murowanego o pięciu pokojach noclegowych z zapleczem socjalno-bytowym
- Δ pawilonu kolonijnego na ok. 100 miejsc
- Δ domku campingowego
- Δ pomieszczeń gospodarczych.

Obiekt posiada wyposażenie standardowe i jest przystosowane do prowadzenia różnorodnej działalności całorocznej.

Szczegółowych informacji udziela dział administracyjno-socjalny Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Jarosławiu, tel. 40-51 (wewn. 132).

K-239